Rok XI. 6 GRUDNIA 1931 ROKU Nr. 49

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



Strzelcy warszawscy złożyli hołd pamięci Walerjana Łukasińskiego



Podczas uroczystości strzeleckich w Warszawie ku czci pamięci męczennika idei niepodległościowej, Walerjana Łukasińskiego, młodzi strzelcy okręgu warszawskiego złożyli uroczyste przyrzeczenie strzeleckie, które odebrał ob. mjr. Czesław Święcicki, szef sztabu Komendy Głównej.



W uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci Walerjana Łukasińskiego poza przedstawicielami naczelnych władz strzeleckich ob. Antonim Anuszem, prezesem Zarządu Głównego oraz ob. mjr Czesławem Święcickim, szefem sztabu Komendy Głównej wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i samorządowych i delegaci organizacyj w osobach p. wice-marszałka sejmu Polakiewicza, p. red. Everta, p. prezydenta m. st. Warszawy inż. Słomińskiego, p. pułk. Strzemińskiego — komendanta miasta oraz p. pułk. Ostrowskiego — dowódcy 4 p.p. leg., który przybył na czele delegacji pułkowej.



NOWY OKRES PRACY STRZELECKIEJ

Wypełniać musi rzetelna, wytrwała praca

I znów po krótkim odpoczynku stanęła wiara strzelecka do pracy. Przeprowadzony zaciąg w ciągu września dał dobre wyniki i zasilił nasze szeregi świeżymi ochotnikami. Niejeden oddział nie będzie odtąd mizerną drużyną lecz postawą swą oraz liczbą zdobywać będzie szacunek dla Strzelców.

Czyż tylko Niemcy, co z odwetem na Polskę się gotują, mogą wzrastać w siłę z dnia na dzień? Czy tylko oni znają obowiązki względem Ojczyzny i potrafią je należycie spełnić?

Wszak i my, równie mocno kraj swój kochamy i nie damy właśnie im ziem naszych sobie odebrać, do czego się tak skwapliwe przygotowują.

Oddawna utarło się mówienie o porządku, o obowiązkowości tych naszych sąsiadów z Zachodu. Tak to nieraz wygląda jakby to była jakaś niepokonana siła i czekać tylko momentu kiedy nam Pomorze czy Śląsk zagarną. Coś w tem musi być, a mnie się tak zdaje, że nam brak trochę rozmachu, a brak nam dlatego, że mało pracujemy, bo mało pracując, nie wkładamy tego trudu, co hartuje siły i daje poczucie, że niema przeszkód, którychby się nie pokonało. — Byśmy więc byli silni, rzetelną musi być nasza robota. Więc nie tak tylko, by nas widziano, byśmy sobie mogli czapkę ładnie założyć i jeszcze ładniej panience zasalutować. Rzetelną musi być praca i to od początku, a nie wtedy dopiero, gdy zawody lub Kadrówka na karku, kiedy się każdy w sobie zbiera i ducha by wyzionął, bo chce być pierwszy. Na wojnie tak się ścigać nie będziemy, ani z takich strzelców dobrego żołnierza nie będzie, co to jeno od święta pracują! Trzeba robotę zacząć od początku, zbiórki żadnej nie opuszczać, bo napewno mądrzejszym się przez to nie będzie, a kochać Polskę nie gębą lecz pracą należy.

Trzeba umieć być punktualnym i umieć być zawsze na czas na posterunku, bośmy się nieraz już w historji spóźnili i imaliśmy za broń wtedy, gdy ręce były spętane. Trzeba więc umieć przyjść w porę, a tą porą to chwila dzisiejsza — chwila codziennej naszej pracy strzeleckiej.

Kiedy więc stanęliśmy z nowym rokiem szkolnym do pracy, kiedy stanęliśmy z zapałem, który nas powiódł do tego wojska Dziadkowego, — to Dziadkowi i tym co Strzelca tworzyli nie zróbmy wstydu, bośmy się na to zeszli, by tę wielką pracę dalej prowadzić, nie zaś by ją psuć.

Wkrótce staną ci młodzi kandydaci na strzelców, by złożyć ślubowanie. Zaczerwienią się wężyki na ich kołnierzach, jako ten znak ich ustrzelczenia.

Decydować będzie o tem wartość ich pracy, niczego bowiem za darmo, ani na kredyt się nie dostanie. Nie może być strzelców co nie znają dobrze praw i historji Związku do którego należą, nie może być takich, co tylko gośćmi są czasem w świetlicy.

By więc na miano Strzelca zasłużyć, odrazu, od początku roku zbierajmy się do pracy i z godziny na godzinę niech ona potężnieje i przerodzi się w wielki granit czynu, którego niczyja nie złamie przemoc.

L. N.

OPANOWALISMY JUŻ POSTAWĘ LEŻĄCĄ

Ponieważ już prawie zima, ćwiczymy teraz w świetlicy

Dnie stały się mroźne. Wiatr dmie przykry i trudno wytrzymać na strzelnicy. Ale nie przerywa to naszych ćwiczeń strzeleckich. Mamy wszak widną i obszerną świetlicę, a więc spokojnie w niej strzelamy z wiatrówki. Trochę tam ciaśniej niż na naszej strzelnicy, ale trudno.

Czasu przecież marnować nie można, bo wiosna prędko przyjdzie, a z nią zawody o odznakę strzelecką. Pozatem już wkrótce zaczniemy strzelać o „pierwszą setkę wiatrówkowców", jak to nasz komendant nam ostatnio opowiadał i o której przecie pisało w „Strzelcu".

Na mnie kolej strzelania przyszła trochę później. Nie chcąc marnować czasu, patrzałem, co robi Jasiek Butryba, Stach Górniak i Antek Cichocki. Stanąłem cicho, aby nie przeszkadzać i myślę sobie: zawsze to dobrze zobaczyć, co oni robią.



Leżę nieco ukośnie do celu, łokieć oparłem o ziemię. Prawa ręka obejmuje chwyt, palec wskazujący wkładam do kabłąka. Lewa ręka obejmuje łoże od spodu, mniejwięcej w połowie broni.

Otóż patrzę. Butryba, Górniak i Cichocki słuchają, a komendant stoi obok pryczy i tak mówi:

— Kiedy zakomenderuję „baczność", to macie stanąć jeden z drugim jak mur. Żadnej fantazji tu być nie może. Co innego z postawą strzelecką — każdy może ją przyjąć jak chce, byle tylko dobrze strzelał. Ale zawsze łatwiej strzelać, jak się przyjmie postawę dobrą, niż złą. Zupełnie tak, jak z chodzeniem. Ostatecznie, gdyby się kto uparł, mógłby się nauczyć chodzić na kolanach i może nawet na wyścigi stawać. Ale zawsze lepiej chodzić na stopach, niż kolanami.

To samo ze sportem strzeleckim. Można dobrze strzelać z każdej postawy, ale łatwiej z przepisowej. Popatrzcie, jak to wygląda.

Tu komendant położył się na pryczy, pokazał jak to wygląda i powiedział:

— Widzicie: leżę na pryczy nieco ukośnie do celu; robię to dlatego, bo przecież strzelbę muszę przyłożyć do ramienia; a jeżeli ułożę się ukosem, to głowa i ramię będą na tej samej linji, nie będę więc musiał przeginać głowy, ażeby celować.

Trzymam się prosto, nie skurczony, bo tak leżę pewniej i bez zmęczenia. Nogi wyciągnąłem i rozstawiłem, by pewniej i mocniej przylgnąć do ziemi. Łokcie oparłem o ziemię, bo na nich spoczywa cały ciężar mego tułowia. Muszę je oprzeć mocno, inaczej chwiać się będą przy strzelaniu i całe strzelanie na nic. Prawą ręką obejmuję szyjkę, a palec wskazujący wkładam do kabłąka, ażeby potem łatwo opuścić spust bez straty czasu i poprawiania broni. Lewą rękę kładę pod spód łoża, mniejwięcej w połowie broni.

Popatrzcie dobrze, bo będziemy to powtarzać.

Tu komendat wstał i polecił Butrybie, by przyjął postawę leżącą. Trochę cudacznie to szło, ale gdy komendant mu po kolei nogi, tułów i ręce poprawił, drugi raz przyjął on już postawę do ludzi podobną.

Górniak również nieźle to pokazał, tylko Cichockiemu ani rusz to nie szło.

Tymczasem komendant położył się znowu na pryczy, wziął karabin, przyłożył go do ramienia i mówił:

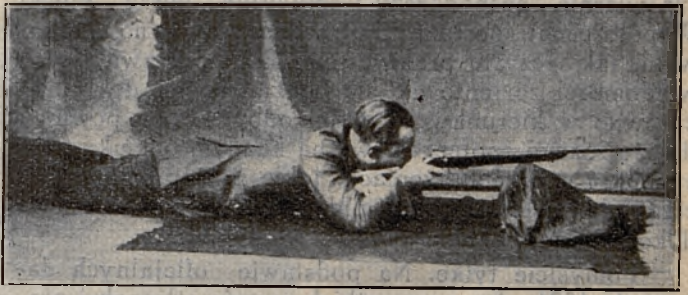
— Widzicie, kolbę muszę włożyć w „dołek strzelecki", tu między obojczykiem a mięśniem ramienia. Wtedy, gdy z karabina strzelę, kopnięcie nie będzie mnie boleć.

Lufa musi być skierowana poziomo na cel. Łokcie opierają się mocno o ziemię lub pryczę. Chcąc na-



Leżę nieco ukośnie do celu, nogi wyciągnięte i rozstawione. Łokcie opierają się mocno o ziemię. Lufa skierowana na cel. Kolba wstawiona w „dołek strzelecki". Prawa ręka trzyma karabin jak poprzednio i przyciska mocno do ramienia. Lewa lekko podtrzymuje karabin w połowie. Kciuk z jednej strony, reszta palców z drugiej.

kierować broń na cel, trzeba przegiąć rękę prawą w przegubie. Inaczej, gdy łokieć będzie wisiał, strzał pójdzie Panu Bogu w okno. Prawą ręką trzymać karabin, jak poprzednio wam pokazałem i przyciskać go



Jeżeli mam oparcie dla karabinu lepiej oprzeć karabin o podpórkę, a lewą ręką objąć kolbę od dołu i przystawić do ramienia.

mocno do ramienia. W tem mocnem przyciskaniu tkwi cała sztuka. Gdy trzymam zbyt lekko, karabin mój tańczy, a z nim razem i moje strzały, ale gdy trzymam karabin mocno wśrubowany w ramię, to wtedy mogę być pewny, że strzały moje będą dobre.

Lewą ręką tylko lekko podtrzymuję karabin w połowie. Kciuk z jednej strony, reszta palców z drugiej obejmuje karabin bez wielkiej siły. Siła jej nie dużo pomoże przy trzymaniu, a za to jeżeli niepotrzebnie będę kurczowo z całej siły karabin nią ściskał, to zmęczę się za szybko i lufa będzie chodzić na wszystkie strony, jak chorągiewka na dachu. Ot widzicie i cała mądrość.

Jeżeli teraz mam oparcie dla karabina, lepiej oprzeć karabin o podpórkę, a lewą ręką objąć kolbę od dołu i przystawić do ramienia.

A teraz wy to powtórzcie.

Już nie miałem czasu patrzeć, jak to wypadło, bo przyszła na mnie kolej strzelania. Więc poszedłem tam szybko, a żem ostatnim razem dobrze się nauczył celować, a teraz dobrze zrozumiałem, jak mam się składać, to strzelanie poszło mi dobrze. Strzały moje tak trzymały się kupy, że aż komendant mnie pochwalił, mówiąc:

— Jóźwiak, skupienie dziś doskonałe. Jak tak dalej pójdzie, to odznaka strzelecka was nie ominie.

T. F.

SPEŁNIMY OCHOTNIE NASZ OBOWIĄZEK

Podczas drugiego spisu powszechnego ludności

Za kilka dni, bo 9 grudnia, przeprowadzony zostanie w całej Polsce drugi powszechny spis ludności. W dniu tym przybędzie do każdego mieszkania komisarz spisowy, zaopatrzony w formularze, które wypełni zeznaniami przez nas złożonemi. Dotyczyć one będą stanu istniejącego o północy z dn. 8 na 9 grudnia.

Formularz podzielony jest na szereg działów, każdy dział ma po kilka rubryk, więc też komisarz pytać będzie o różne sprawy: Ile osób zamieszkuje w danym lokalu, jakiej są płci, gdzie się urodzili, jaki jest ich stan cywilny, wyznanie, język ojczysty, wykształcenie, zawód. Potem przyjdą pytania, wybiegające zasięgiem poza ciasne kółko domowego ogniska. Opisane zostaną domy mieszkalne, z jakiego materjału są zbudowane, czem kryte, czy posiadają wodociągi, kanalizację, oświetlenie elektryczne, dalej budynki fabryczne, szopy, składy. Komisarze spisowi dotrą nawet do pomieszczeń ruchomych: statków, berlinek, namiotów, wozów cyrkowych. Opiszą, czy dana miejscowość ma szkołę, urząd pocztowy, telegraf, telefon, stację kolejową, względnie jak dale-

ko leżą najbliższe miejscowości, posiadające te urządzenia.

Dane, zebrane przez komisarzy, po odpowiedniem przepracowaniu olbrzymiego materjału, odtworzą wiernie gospodarczy i społeczny obraz Polski Współczesnej, posłużą potrzebom zarówno naukowym, jak i czysto praktycznym. Na podstawie tych wiadomości zorjentować się będzie można dokładnie zarówno w kierunku, w jakim odbywać się powinien dalszy rozwój społeczeństwa na każdym odcinku pracy, jak i o przeobrażeniach, jakie nastąpiły w przeciągu dziesięciolecia, od pierwszego spisu ludności dokonanego w 1921 r.

Pomyślcie tylko. Na podstawie oficjalnych danych (z 1921 r.) we wszystkich prawie atlasach i pracach naukowych Polska figuruje jako kraj o 27 miljonach mieszkańców. Obecnie cyfra ta wzrosła do 30 miljonów. Spis naprawi już pierwszą nieścisłość. W roku 1921 analfabeci w wieku ponad 10 lat stanowili aż 33 proc. ogółu ludności. Czyż obecnie, po zestawieniu pozycyj *wykształcenia*, po zbadaniu rubryk, badających *umiejętność czytania i pisania*, nie otrzymamy rewelacyjnych wprost i jakże radosnych informacyj? Szkoły powszechne, kursy dla dorosłych, organizacja oświaty pozaszkolnej skurczyły przecież tę straszną liczbę *33 proc.* ogromnie.

Przykładów obrazujących ważność spisu możnaby podać bardzo dużo. Nie o przykłady zresztą chodzi, a o zrozumienie ważności zadania. I o *prawdziwość* naszych zeznań. W żadnym wypadku nie powiemy komisarzowi spisowemu, żę zarabiamy np. 30 zł. tygodniowo, lub że gospodarstwo nasze warte jest 15 tysięcy, gdy zarobek nasz wynosi 45 zł., a gospodarka oceniana na 30 tysięcy. Informacje, jakich udzielimy nie posłużą do nałożenia większych podatków, nie zostaną udzielone władzom skarbowym, czy też osobom prywatnym. W myśl bowiem ustawy z 21 października 1919 r. zeznania poczynione w czasie spisu, stanowią tajemnicę statystyczną.

Pamiętajmy także jeszcze o jednem: komisarz spisowy, który się u nas zjawi spełnia swą pracę *honorowo*. Bądźmy mu wdzięczni, że ofiarował państwu dwa dni pracy *bezpłatnej* i nie utrudniajmy mętnemi odpowiedziami, czy opryskliwem zachowaniem spełniania ochotnie podjętego obowiązku. Jasne, szczere i przemyślane odpowiedzi to dla państwa podstawa do rządzenia przez nowe dziesięciolecie!

ha — pe

TATERNICY SZERZĄ W ALPACH SŁAWĘ POLSKIEGO SPORTU

2. Klęski i zwycięstwa

Pierwszy tydzień pobytu wśród alpejskich kolosów przeznaczyliśmy na oswojenie się z nowemi warunkami. W Tatrach turysta ma do czynienia przeważnie tylko z samą skałą, tu natomiast zetknęliśmy się po raz pierwszy w życiu z ogromnemi lodowcami, po których dopiero trzeba się nauczyć chodzić. Pozatem najwyższy szczyt tatrzański, Garłuch, ma tylko 2663 metrów, natomiast w *Pelvoux* średnie wzniesienie szczytów wynosi 3500 — 4000 m. Na tych wysokościach powietrze jest bardzo rzadkie, co wywołuje ogromnie męczącą „chorobę górską", dość podobną do morskiej. Wycieczki, w Tatrach kilkugodzinne, tu trwają godzin kilkanaście, a nieraz nawet kilkadziesiąt. Nadto licząc się ze zmiennością pogody i długością każdej wyprawy, trzeba nieść ze sobą zapasowe ubranie i duży zapas żywności, co bardzo obciąża turystę. W następstwie tego wszystkiego trzeba tu zużywać bez porównania więcej sił, niż w Tatrach i mieć o wiele większe doświadczenie. Ale od czegóż młodość, zdrowie, zapał i trening?



Dowódca wyprawy, dr. J. K. Dorawski, wspina się na pionową, bardzo trudną ściankę skalną.

Najpierw osiedliliśmy się zatem w schronisku *Vallon* (czyt. Wallą), wzniesieniem 2450 m. i leżącem u stóp *Barre des Ecrins* (czyt. Bar dez Ekrę), najwyższego szczytu w całem *Pelvoux* (4103 m.). Jest ono niezagospodarowane, t. zn. posiada wprawdzie bardzo porządne materace i koce na 30 osób, jakoteż kompletne urządzenie kuchenne, ale kto chce jeść, wzgl. palić w piecu, musi przynieść jedzenie i paliwo z doliny, leżącej o kilkaset metrów niżej.

Przenocowawszy, wśród wspaniałej pogody ruszyliśmy na lodowiec, wiszący na schroniskiem. Chodzenie po stromym lodzie umożliwiają turyście t. z. „raki", t. zn. podpinane pod stopy wiązania z ostremi kolcami, długiemi 3 — 5 cm. Dzięki tej pomocy dość szybko osiągnęliśmy wysoką na 3500 m. *Col des Avalanches* (czyt. Kol. dez Awalansz) czyli Przełęcz Lawiniastą. (Nazwa ta pochodzi od „lawin", czyli ogromnych mas śniegu, jakie w zimie obrywają się ze stromych stoków, aby z ogłuszającym hukiem runąć w dolinę). Jednak dalszy atak do dwu sąsiednich szczytów nie udał się, gdyż z wysokości 3780 m. spędziła nas nagle rozpętana burza śnieżna.

Trzeba więc było wrócić do La Bérarde, by się zkolei udać w inną drogę, a mianowicie *Etançons* (czyt. Etansą). Wzniósłszy się na nią 1400 m. wgórę (z ciężkiemi plecakami), osiągnęliśmy schronisko *Promontoire* (czyt. Promątuar), położone na ska-

łach wpośrodku lodowca (3100 m.) Jest ono wyposażone podobnie, jak Vallon, tylko o wiele mniejsze (3 x 4 x 5 m.) i nie posiada stróża. Ponieważ wieją tu nieustannie potężne wichury, mogące z łatwością zdmuchnąć je w przepaść, przeto rozpięte jest jak namiot na linach stalowych, przymocowanych do sąsiednich skał.

W schronisku tem obozowaliśmy prawie dwa tygodnie, mocując się z fatalną pogodą. Ciągłe deszcze i śniegi, szalejące pomimo środka lata, niesłychanie utrudniały przedsiębranie czegokolwiek poważnego. Ale i tak dokonaliśmy kilku wejść na wysoko położone przełęcze i szczyty, oraz kilku zaszczytnych prób zdobycia terenów, jeszcze ludzką stopą nietkniętych.



Schronisko Vallon. Nad niem trójkątny mur do rozbijania lawin, ztyłu Pic Lory, drugi zkolei najwyższy szczyt Delfinatu (4100 m.).

Jednak to wszystko były dopiero przygotowania. Głównym naszym celem było bowiem przejście południowej ściany *Meije* (czyt. Meeż), wspaniałego szczytu o trzech wierzchołkach, z których najwyższy liczy 3987 m.

Straszliwa ta ściana, wysoka 900 m., a 2½ kilom. szeroka, jest niesłychanie stroma i gładka. Po całym szeregu prób, częściowo śmiertelnych, została pokonana w r. 1912. Od tej pory udało się ją przebyć zaledwie jeszcze dwa razy — i to niezupełnie poprawnie, gdyż z okrążeniem części, najbardziej niebezpiecznych. Nasz atak (31 lipca i 1 sierpnia 1931) był więc czwartym zrzędu, a właściwie to dopiero drugim rzetelnym. Kosztował on nas niesłychanie wiele wysiłku i trudu, gdyż odbywał się podczas trzykrotnej zawieruchy gradowo-śnieżnej i był połączony z dwoma noclegami na mrozie i wichurze, spędzonemi na siedząco nad 600-metrowym urwiskiem. Zarówno trudności samego wspinania się, jak i grożące nam wciąż niebezpieczeństwo stały na najwyższym w górach spotykanym poziomie. Najgroźniejsze zaś były niezliczone ilości kamieni, bez przerwy lecących zgóry (skała jest tam b. krucha), przed któremi z najwyższym tylko trudem uszliśmy cało. Nadto w każdem zagłębieniu leżał lód, tworzący nieraz długie wstęgi i kaskady, przez które trzeba się było mozolnie przerąbywać. To też, wydostawszy się na szczyt, byliśmy ledwie żywi. Ale dopięliśmy celu: wykazaliśmy, że *polscy taternicy nie ustępują najlepszym alpinistom.*

(C. d. n.)

Wincenty Birkenmajer.

GAWĘDY STRZELECKIE.

BĄDŹMY W POGOTOWIU NA KAŻDĄ CHWILĘ, TWÓRZMY STALE — WYBOROWE KOMPANJE STRZELECKIE

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg...

Jeśli w poprzednim moim artykule wołałem o „zmianę kroku w marszu do celu" i do wzięcia na siebie trudu wychowywania obywatela - żołnierza od kolebki do grobowej deski; jeśli wołam o wzmożenie patrjotyzmu organizacyjnego i stworzenia „kadr ideowych" Związku Strzeleckiego, iżbyśmy niepotrzebowali pracy naszej zaczynać wciąż na nowo, iżbyśmy niepotrzebowali szukać nowych ludzi do naszych zarządów i komend, wreszcie byśmy przestali być „płuczką" młodzieży przedpoborowej, to tylko dlatego, że dotychczasowa nasza doktryna organizacyjna, nasz sposób werbunkowy i program wyszkolenia nie przyniósł Polsce tych wyników, jakie Rzeczpospolita, po 11-letniem istnieniu Związku Strzeleckiego, spodziewaćby się mogła.

Zmieńmy to!...

Jeśli nie możemy się doczekać skądinąd wyraźnej linji postępowania; tego czego się właściwie od nas chce i czego się żąda, to spróbujmy stworzyć sobie sami, po tylu latach wyczekiwania, stałą linję postępowania organizacyjno - wychowawczego. Przestańmy być dzięcięciem prowadzonem za rękę, stańmy się dojrzałym mężem i powiedzmy śmiało i głośno:

My chcemy być samodzielni!..

— Pozwólcie Ojcowie na próbę... wszak w Ameryce mają być ponoć wkrótce i małżeństwa próbne, dlaczegoby więc niemożna było zrobić próby z nami, co?

Bo pytam się:

Czy Związek Strzelecki ma przygotowywać materjał na żołnierza, czy też szkolić i wychowywać żołnierza zdolnego w każdej chwili do chwycenia za broń i stanięcia przeciw nieprzyjacielowi, jako pierwsza osłona i siła wewnętrzna, w swoich własnych formacjach i jednostkach strzeleckich, czy też mamy być i jednem i drugiem?

Pytanie to stawiała nasza organizacja od początku swego istnienia niejeden już raz. Sądzę, że po jedenastu latach, dojrzeliśmy do tego, iżby wreszcie odpowiedzieć sobie że:

— My chcemy przygotowywać wyborowy materjał żołnierski dla naszej armji i chcemy również mieć możność i być przygotowani na każdą chwilę do akcji wojennej w naszych własnych jednostkach taktycznych.

— My chcemy mieć nasze stałe wyborowe kompanje strzeleckie!

Tego wymaga z jednej strony bezpieczeństwo kraju, z drugiej strony nasza ambicja organizacyjna, więcej, nasza potrzeba organizacyjna!...

Nie możemy wciąż deptać na jednem miejscu. Musimy mieć nasze kadry, musimy się stać namiastką wojska w całem tego słowa znaczeniu, musimy dać możność naszej młodzieży i naszym strzelcom coś więcej niż stopnie p. w. I i II stopnia, a potem wielkie... nic. Musimy dać naszym strzelcom i po wyjściu z wojska, możność dalszego szkolenia się i zdobywania wiedzy wojskowej.

Organizacja nasza musi być zawsze, bez przerwy wielkim obozem pogotowia wojennego, trzymającym w natężeniu ideowem i w formie fizycznej całe nasze obecne i dalsze pokolenia strzeleckie.

Wreszcie chcemy być organizacją naprawdę obrony narodowej, chcemy być morzem a nie strumykiem wiecznie płynącym i oddającym swoje wody nie morzu a jakiemuś innemu strumykowi w postaci organizacyj konkurencyjnych.

Chcemy zrezygnować z ambicyj przytulenia do swojego łona wszystkich Polaków i całej Polski, ale zarazem chcemy być tym najistotniejszym ośrodkiem tego, co jest Polską, chcemy być rdzeniem narodu w pracy wychowania obywatela - żołnierza, lecz chcemy być i tymi, którzy pierwsi umrą jeśli tego zajdzie potrzeba, dla chwały i Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Strzelcy bierzmy się w kupę i czyńmy Strzelców!

Bo tylko prawdziwy Strzelec jest 100 procentowym Polakiem!

Muszkiet.

P. R.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE W Z. S.

Sprawa przysposobienia rolniczego w Związku Strzeleckim wyszła już z fazy agitacyjnej i przygotowawczej. Wyrazem zrozumienia faktu, iż strzelectwo wzięło na swój sztandar napis sztandarów Kościuszki „Żywią i bronią", są cyfry. Oto one:

Województwo	ilość zespołów	ilość osób
Warszawa	26	190
Łódź	5	48
Kielce	23	183
Lublin	73	510
Białystok	67	590
Wilno	40	304
Nowogródek	—	—
Polesie	—	—
Wołyń	22	174
Lwów	56	503
Stanisławów	35	290
Tarnopol	94	949
Kraków	157	1314
Śląsk	—	—
Poznań	33	286
Pomorze	—	—
Razem	631	5341

Zatem 631 zespołów strzeleckich P. R. w sile 5431 głów zostało w tym roku na terenie Rzplitej dopuszczonych do oficjalnego udziału w konkursach ostatecznych i wystawach powiatowych, gdzie mogły porównać wyniki swej pracy z rezultatami, osiąganemi przez zespoły konkursowe takich organizacyj, jak Zjednoczenie Młodzieży Polskiej (Koła „Patronackie"). Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew", Związek Młodzieży Ludowej, Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici". Małopolski Związek Młodzieży Wiejskiej i inne. Poza temi zespołami, które w pracy spełniły warunki konkursowe, przepisane przez Ministerstwo Rolnictwa, mamy zespoły własne czysto strzeleckie; tych było np. w Okręgu Krakowskim 47, poza zgłoszonymi do konkursów 157.

W jakiem tempie ruch przysposobienia rolniczego w Związku Strzeleckim posuwa się naprzód świadczą dane statystyczne z roku poprzedniego:

Województwo	ilość zespołów	ilość osób
Białystok	64	425
Wilno	5	32
Lwów	1	6
Tarnopol	17	114
Kraków	76	183
Razem	113	760

Tempo to świadczy o wielkiej tężyźnie organizacji strzeleckiej i o jej żywotności i spowodowało, że sprawy przysposobienia rolnego zaczynają być omawiane na łamach naszego pisma.

P. R. — oto nagłówek nowej stałej rubryki w naszym ukochanym „Strzelcu". Rozpoczynamy tę rubrykę od zwrócenia uwagi, iż strzeleckie P. R. winno się z roku na rok doskonalić i obejmować te województwa, gdzie albo tej pracy nie było, albo strzelectwo występowało pod cudzą „firmą". Zacząć musimy od tego, by wszystkie zespoły zaprenumerowały pisemko „Przysposobienie rolnicze", ukazujące się 2 razy na miesiąc, a redagowane przez inż. Stefana

Wyrzykowskiego (Adres red. i adm.: Warszawa, Krak. Przedm. 66). Prenumerata roczna wynosi 6 zł. (kwartalnie 1 zł. 50 gr.) wyszło dotychczas 17 nume-



Z wystawy P. R. w Wieliczce. Wspaniałe okazy plümettek, wyhodowane przez zespoły strzeleckie.

rów. Każdy przodownik winien przeczytać całość artykułów, jakie się w tej wybornej gazetce ukazały. Komendy powiatowe winny zaś zaprenumerować gazetkę.

Drugiem pismem, równie zasługującem na uwagę jest „Organizacja przysposobienia rolniczego", redaktor i adres ten sam, tylko prenumerata droższa: 8 zł. rocznie (2 zł. kwartalnie), wyszło dotychczas 16 numerów; organizatorom strzeleckiego powiatowego P. R. treść ich bezwarunkowo winna być znana. Niezależnie od czytania tych dwu gazetek, powinniśmy prowadzić stałą wymianę zdań w sprawie P. R. na łamach naszego organu „Strzelca". Spodziewamy się tu krótkich opisów z fotografjami, zapytań, na które będziemy odpowiadać, porad organizacyjnych z dobrze postawionych zespołów i t. d.

Zatem — do dzieła!

Dr. Kazimierz Rouppert.

Profesor Uniwers. Jagiel. w Krakowie

P. R. W OKRĘGU KRAKÓW

Doceniając ważność P. R., Komenda V Okręgu postanowiła w roku 1929 przystąpić do tej akcji. W roku tym zgłosiło się 10 zespołów strzeleckich o 7 tematach, z nich do konkursu przystąpiło 8 zespołów; dwa uzyskały pierwsze nagrody zespołowe powiatowe: Padew Narodowa (p. Mielec) i Olchowa (p. Ropczyce).

Rok 1930 zaznacza się już silniejszym rozwojem tego działu pracy: zgłoszono 48 zespołów i uzyskano cały szereg nagród powiatowych jak zespołowych, tak i międzyzespołowych: i tak zespół ziemniaczany w Olchowej (p. Ropczyce) otrzymuje II nagrodę Wojew. Banku Rolnego w postaci 3-lampowego aparatu radjowego (wartości 500 zł.), zaś zespół buraczany w Padwi Narodowej (p. Mielec) dostaje nagrodę powiatową w postaci szlachetnych drzewek owocowych tej samej wartości.

W roku trzecim 1931 Okręg zaczyna programową pracę: obok tematów „oficjalnych", uznanych przez Wojewódzką Komisję Rolną, zaprowadzamy tematy własne, strzeleckie. Na czele stoi uprawa fasolki „orzełkowej" w 11 zespołach, dalej krzewimy akcję zadrzewiania nieużytków przez zespoły sosny (9) i modrzewia (3) w powiatach podgórskich i górskich. Dwa zespoły uprawy łąk górskich przygotowują teren pod zespoły owczarskie. Wreszcie 25 zespołów gołębiarskich zaprawia uczestników w drobiarstwie i służbie łączności. Tematy oficjalne były: I okopowe — buraki, ziemniaki, marchew, kukurydza; II ogrodnicze — kapusta, fasola, cebula, ogródki warzywne i kwietne; III hodowlane — trzoda chlewna (bekony); IV drobiarskie — kury i króliki.

Na 217 zgłoszonych w 1931 r. zespołów 157 doszło do zwycięskich wyników. I tak w pow. Brzesko zdobyliśmy 57 nagród indywidualnych i 9 zespołowych; w pow. Bochnia szereg indywidualnych i z trzech zespołowych I i III; w pow. Mielec, Żywiec i innych większość nagród zespołowych. Konkursy jeszcze nie wszędzie, gdy to piszę, ukończono; niektóre wystawy powiatowe P. R. są po raz pierwszy urządzane przez Pow. Zarządy Zw. Strz. (np. Wieliczka), gdy Okręgowe Tow. Rolnicze nie miały na to pieniędzy.

Nawet czysto miejskie oddziały nasze zgłosiły się na rok 1932 do konkursów ogródków kwietnych. Zgłoszenia do konkursów zamykamy na rok 1932 z dniem 25-go listopada.

W drodze do samowystarczalności strzeleckiej założył V Okręg stację gołębi pocztowych w Oświęcimie na 100 par gołębi, zaś organizuje w Wieliczce króliKarnię o wydajności rocznej 1800 królików. Wreszcie oddz. Zw. Strz. w Olchowej (p. Ropczyce) założył, pod kontrolą instruktora powiatowego p.



Strzeleckie zespoły P. R. powiatu Bochnia zdobyły za swe eksponaty szereg nagród indywidualnych i zespołowych.

inż. Muża i fachowego ogrodnika na miejscu, jednomorgową szkółkę drzew owocowych, z inicjatywy Prezesa Oddz. ob. Władysława Worka.

Henryk Lichtenstein.

Referent Komendy Okr. Kraków.

Notatnik

TYDZIEŃ UBIEGŁY nie zaznaczył się wypadkami szczególnego znaczenia w życiu wewnętrznem Polski. Wszystkie, skupiające zainteresowanie publiczne sprawy biegną torem normalnym. W dziedzinie życia gospodarczego dzielnie zmagamy się z naciskiem kryzysu. Deficyt budżetu państwowego w październiku i listopadzie znakomicie zmalał w porównaniu z poprzednimi miesiącami — nie mamy zatem powodów do obaw o złotego. Akcja pomocy bezrobotnym rozwija się planowo — rozmiary płynącej stąd tragedji doznają ograniczenia. Wybuchające tu i ówdzie naprężenia stosunków między pracodawcami i pracobiorcami na tle zarobkowem mijają szczęśliwie w atmosferze porozumienia i wzajemnej skłonności do szukania wyjścia z trudnej sytuacji. Agitacja polityczna komunistów nie odnosi nigdzie sukcesów. Społeczeństwo boleśnie odczuwa ciężary kryzysu, rozumie jednak, że stoimy wobec katastrofy światowej. W nastrojach tedy dominuje nuta rozwagi i wola wytrwania. — W dziedzinie spraw politycznych zanotować wypada likwidację niepokojów, wywołanych na wyższych uczelniach przez „Obwiepol". Już na wszystkich wyższych uczelniach wznowiono zawieszone wykłady — wszędzie panuje spokój. Masy akademickie nie chcą tracić roku studjów dla przyjemności smarkaterji z pierwszych kursów, szukającej ostróg rycerskich w bezcelowych awanturach antyżydowskich. Przenudny i jałowy proces 11-u posłów „Centrolewu" jeszcze trwa. Nieskończony łańcuch świadków obrony, których zadaniem jest uczynić z oskarżonych aniołów, ciągle jeszcze deklamuje zgóry przygotowane oracje na wszystkie możliwe tematy z dziedziny ekonomji i polityki. Przemawiają wszyscy przywódcy wszystkich partyj sejmowych, wszyscy ludzie tych partyj, którzy kiedykolwiek byli z ich ramienia ministrami i dygnitarzami sejmowymi. Mówią tak pięknie i tak mędrkowato, że zdziwiony słuchacz nie może zrozumieć dlaczego w okresie, gdy ci niewinni i zacni ludzie rządzili państwem, tak było z Polską źle? Tajemnica poprostu polega na tem, że nie są oni ani niewinni, ani zbytnio zacni. Że mówią o sobie dobrze?.. — nie oni pierwsi. Trudno wymagać, by oświadczyli sądowi: panowie sędziowie! jesteśmy gałgany i niedołęgi. Więc się wybielają. Proceder ten potrwa zapewne aż, mniej więcej, do świąt. Wyrok wcześniej zapewne nie zapadnie.

* * *

W SZERSZYM ŚWIECIE tymczasem nie brak wydarzeń o zabarwieniu dramatycznem. Więc w Stanach Zjednoczonych — krainie doniedawna uważanej przez ubogich europejczyków za raj dobrobytem wypełniony wzrastające miljony bezrobotnych i głodujących imają się gestów jakiejś rozpaczliwej demonstracji. Ze wszystkich stron północnej (przemysłowej) części Stanów w dziesiątkach tysięcy ciężarowych i pasażerskich automobilów ciągną do Waszyngtonu (stolicy) setki tysięcy t. zwanym „marszem głodnych", by u progów Białego Domu, siedziby prezydenta, wołać o chleb, o ratunek przed śmiercią głodową. Po drodze maszerujący dopuszczają się aktów gwałtu — grabią żywność rżną murzynów. Olbrzymie siły policyjne zabiegają drogę manifestantom — czujne władze bezpieczeństwa przygotowały eskadry bojowych samolotów dla obrony Białego Domu, gdyby został on oblężony przez głodnych. — Anglja przeżywa dni trwogi i przygnębienia — funt (moneta angielska) traci coraz bardziej na wartości. Coraz mniej dają zań dolarów, franków czy złotych, — co gorsza, coraz mniej można zań kupić żywności, odzieży i innych artykułów niezbędnych do życia. Jest to bowiem zjawisko zawsze towarzyszące spadkowi wartości pieniądza, to mianowicie, że ceny towarów idą w górę. Obywatel ubożeje, ponieważ za tę samą ilość pieniędzy dzisiaj może kupić mniej chleba, mięsa, cukru, obuwia i t. p. niż np. wczoraj. I nadto nie ma pewności czy jutro nie będzie jeszcze uboższy. Nigdy bowiem nie wiemy kiedy skończy się raz zaczęty proces tracenia przez pieniądz wartości ustalonej. — W Niemczech do trudności gospodarczych i finansowych dołączają się niebywałe komplikacje polityczne. Zaledwie przed kilkunastu dniami butne Niemcy musiały prosić świat o zbadanie ich stanu finansowego, ponieważ nie mogą się wywiązać z zobowiązań międzynarodowych, a już cała Europa została zaalarmowana ujawnieniem w Hessji (prowincji Rzeszy niemieckiej) szerokich przygotowań organizacji hitlerowskiej do zamachu stanu, celem wprowadzenia rządów, opartych o wzory wyraźnie bolszewickie. Dekrety przygotowane dla rządu zamachowego znoszą np. zupełnie wolność osobistą, ustanawiając karę śmierci za wszelkie przejawy samodzielności, znoszą własność prywatną w odniesieniu do kapitałów a także wolny handel środkami żywnościowemi. — Oto parę scen z filmu światowego.

* * *

TYMCZASEM SYTUACJA POLITYCZNA POLSKI w świecie doznaje stanowczego i stałego wzmocnienia. Dlaczego? — przyczyn jest kilka. Wśród nich wskazać trzeba fakt, iż od zgórą 5 i pół lat w Polsce panuje ład wewnętrzny, jeden kierunek polityczny. Podczas gdy w państwach europejskich układ sił politycznych jest płynny. — Polska daje przykład stałości zawsze budzącej zaufanie. Nadto Polska sama radzi sobie z kryzysem — nie jest żebrakiem, do niczyjego o litość nie kołacze serca. To budzi szacunek. Dalej Polską rządzi duch bohaterstwa i niezłomności decyzji ucięcia każdej ręki, coby się ośmieliła wysunąć poza nasze granice by grabić ziemie nasze. To mówi o naszej sile. Dla tych przyczyn powaga Polski rośnie w świecie — jest ona mocarstwem, z którem się liczą wszyscy. Wyrazem tego jest oficjalne zaproszenie naszego ministra spraw zagranicznych do Londynu, celem wymiany poglądów między rządami angielskim i polskim w sprawach interesujących nasze państwo. Jest to wypadek dużej doniosłości politycznej, zwłaszcza, że mamy wiele wspólnych interesów z Anglją.

* * *

JEDEN Z NASZYCH CZYTELNIKÓW zrobił nam prawdziwą przyjemność nadsyłając list, w którym polemizuje z ostrem potępieniem w tej rubryce zabójstwa dokonanego przez Woroniecką - Toepferową na kupcu warszawskim Boyu. Czytelnicy mający odwagę bronienia swego własnego sądu o wypadkach omawianych na łamach pisma są nam bardzo cenni. Albowiem zadaniem pisma jest budzić życie i ożywiać myśl. Jeśli mu się to udaje, znaczy to tylko, że spełnia swoje zadanie. Lecz czyż nasz korespondent ma rację stając — z rycerską szlachetnością gestu — w obronie morderczyni? Nie jesteśmy o tem przekonani. Nie wolno zabijać. Nie, nie i jeszcze raz nie. Jeśli nieoświecona dziewczyna z ludu, bezradna, bo głupia, uwiedziona i porzucona przez kochanka, w tragedji bezradności ima się jakiejś formy zemsty fizycznej na krzywdzicielu — możemy znaleźć wiele okoliczności zmniejszających jej winę. Jest głupia i bezradna. Lecz kobieta inteligentna, doświadczona życiowo (była już mężatką) i materjalnie niezależna nie jest bezbronna wobec mężczyzny zwłaszcza jeśli sama jest stroną atakującą. Namiętność? — niech ją opanuje. Tem się przecież człowiek różni od zwierzęcia. Miłość? Nieprawda. Nie morduje się z miłości. A wreszcie — jeśli chodzi o społeczną stronę zagadnienia, a tylko ta nas przecież interesuje — jeśli nieszczęsną dziewczynę z ludu zamyka się bez dyskusji na długie lata do kryminału za czyn podobny do dokonanego przez Woroniecką, niechże się dzieje zadość zasadzie równości. A już z niej warjatkę robią...

STRZELCY WARSZAWSCY

Złożyli uroczysty hołd pamięci Walerjana Łukasińskiego

W obywatelskiej naszej pracy nad rozbudową państwowego organizmu Polski Niepodległej nieustannie pamiętać powinniśmy o świetlanych postaciach tych, którzy w twardej walce o wolność ponieśli ofiarę życia.

Bohaterskie ich czyny winniśmy sobie stawić za piękny wzór i imiona ich przywoływać we wszelkich naszych poczynaniach.

Z pośród bohaterów z czasu bojów o niepodległość wielkością poniesionego męczeństwa wyróżnił się Walerjan Łukasiński, major 4 puł. leg. wojsk królestwa polskiego i założyciel tajnego „Towarzystwa Patrjotycznego", dążącego do przywrócenia narodowi polskiemu wolności.

Za ofiarność swoją oraz płomienny zapał ku sprawie niepodległościowej władze zaborcze skazały Łukasińskiego na więzienie, w którem przebywał aż do śmierci przez czterdzieści cztery lata.

W setną rocznicę powstania listopadowego z inicjatywy komendy garnizonu strzeleckiego m. st. Warszawy powstał komitet organizacyjny uczczenia pamięci Walerjana Łukasińskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej na gmachu poklasztornym na Lesznie, gdzie Łukasiński był uwięziony.

Dn. 29 listopada b. r. przy udziale przedstawicieli rządu, władz wojskowych oraz strzeleckich ks. kanonik Kalinowski odprawił w imieniu ks. biskupa Galla uroczyste nabożeństwo, poczem trzy bataljony strzelców, kompanja wojska, oraz liczne delegacje stowarzyszeń, i organizacyj społecznych zgromadziły się przy kamienicy sąsiadującego z kościołem domu, przy którym odbyło się odsłonięcie pamiątkowej tablicy.



Podczas uroczystości ku uczci Walerjana Łukasińskiego w Warszawie delegacja strzelecka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po odsłonięciu przemawiali w imieniu komitetu organizacyjnego uroczystość p. red. „Polski Zbrojnej" Wł. Ludwik Ewert, w imieniu Koła Czwartaków — p. marsz. Polakiewicz, p. insp. Cieszkowski oraz prezydent miasta p. Słomiński.

Po odsłonięciu tablicy odbył się pochód do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacja strzelecka złożyła wieniec, poczem na placu Józefa Piłsudskiego ustawiły się w czworoboku szeregi strzeleckie w celu złożenia przyrzeczenia.

Raport od całości złożył ob. mjr. Święcickiemu, szefowi sztabu Komendy Głównej — ob. kpt. Kierst.

Przyrzeczenie złożyli strzelcy z odkrytemi głowami przed sztandarem, powtarzając słowa przysięgi za ob. mjr. Wojtulewiczem, komendantem okręgu stołecznego Z. S.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada oddziałów strzeleckich przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego, odebrana przez ob. mjr. Święcickiego.

W uroczystościach z ramienia naczelnych władz strzeleckich wzięli udział ob. Antoni Anusz, prezes Zarządu Głównego Z. S. oraz ob. mjr. Czesław Święcicki, szef sztabu Komendy Głównej.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

KONSERWACJA SPRZĘTU SPORTOWEGO

Chłody jesienne, a następnie śnieg, kładą kres uprawianiu wielu sportów związanych nieodzownie z boiskiem sportowem.

Łączy się z tem odłożenie na parę miesięcy do magazynów oddziałowych sprzętu sportowego, w porze cieplejszej używanego.

Ponieważ sprzęt jest drogi, a przez nieumiejętne obchodzenie się z nim zimą możemy na wiosnę mieć poważne w nim straty, uważamy za konieczne dać kilka wskazówek, jak należy sprzęt przez zimę przechować.

Zaczniemy od rzeczy skórzanych. *Obuwie sportowe* należy porządnie oczyścić, wypchać mocno sianem lub słomą, by przez zimę nie straciło formy, natrzeć tłuszczem zwierzęcym, ale niesolonym. Nie należy jednak obuwia zbytnio przetłuszczać, ale tak długo smarować, dopóki skóra tłuszcz wchłania. Pamiętać należy, że nie potrzeba smarować szwów, jak to się

często mylnie dzieje, gdyż tłuszcz niszczy nici. Te ostatnie najlepiej wywoskować względnie na gorąco zaimpregnować smołą.

Rzeczy skórzane powinny być przechowywane w miejscu suchem, przewiewnem, najlepiej wisząco.

Podobna do konserwacji obuwia jest *konserwacja piłek* skórzanych, z tem, że należy wypuścić z nich po wietrze, a pęcherz złożyć do pudełka przesypując go talkiem. Nadmienić wypada, że guma wystawiana długo na powietrzu, wskutek zmian chemicznych, jakie z tego powodu zachodzą kruszeje, łatwo później przy nadęciu pękając.

Ubiory sportowe płócienne, wyprać i ułożyć w pudełko w suchem miejscu. Jeśli mamy do czynienia z wełną i nie jesteśmy pewni czy mole się do niej nie dobiorą, przesypać naftaliną.

Przejdźmy do przyborów lekkoatletycznych.

Dysk zdawałoby się nie wymagający żadnych zabiegów też trzeba należycie pielęgnować. Ponieważ u nas wyrabiane są dyski przeważnie z niewysuszonego należycie drzewa, spotykamy bardzo często zjawisko pękania tarcz drzewnych. Z tego też powodu nie należy trzymać dysku w zbytnio suchem miejscu. Nasze wielkie magazyny sportowe przechowują dyski w piwnicach. Części metalowe natrzeć naftą lub tłuszczem.

Bardzo delikatnym przyborem jest, jak pewno wiecie z własnego doświadczenia, *oszczep*. W magazynach sportowych urządzone są specjalne stojaki, podobnie jak na karabiny, z tem że oszczep stoi zupełnie pionowo. W naszych warunkach przy jednym, dwu oszczepach — najlepiej go powiesić na sznurku, zaczepiając raz u dołu, drugi raz w środku, a następnie u góry. Oszczep ma wisieć jednak pionowo.

Tyczki bambusowe do skoku wieszać poziomo, zaczepiając przynajmniej w trzech miejscach.

Przybory metalowe jak *kulę*, a specjalnie *miarę stalową* (taśmę) dobrze na sucho wytrzeć i natłuścić. Specjalnie taśma stalowa jest o tyle delikatna, że przy najmniejszem zaniedbaniu po mierzeniu na wilgotno i niewytarciu jej, rdzewieją numery i cała miara jak to się mówi — do luftu!

Sprzęt kolarski czuły na rdzewienie należycie wyczyścić, naoliwić, gumy zdjąć, wypuścić powietrze, przechowywać w niezbyt suchem miejscu. Koła z ram zdjąć, lub jeśli nie to całą maszynę powiesić.

O konserwacji sprzętu strzeleckiego (wiatrówki, karabiny i łuki) tu nie piszę, bo pewnie wszyscy strzelcy śmiertelnieby się obrazili, że w tej materji już tylekrotnie wyczerpująco poruszanej pragnę im — starym fachowcom — jeszcze jakieśkolwiek dawać wskazówki!!!

Co zaś zrobić z nartami po sezonie napiszemy po zimie. Obecnie jak z ostatniego „Strzelca" wiecie, trzeba „deski" do śniegu sposobić.

M. K.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE

WIELKI SUKCES POLSKICH HOKEISTÓW ZAGRANICĄ. Hokejowa drużyna stołecznej Legji gościła w Berlinie, gdzie dwukrotnie pokonała K. S. Brandenburgję. Pierwszego dnia Brandenburgja poniosła sromotną klęskę 6:0, dnia następnego zaś wzmocniona nowemi siłami pokonala została 1:0. Jak na początek sezonu jest to wielki sukces naszych hokeistów Zawodom, które odbyły się w berlińskim pałacu sportowym, przyglądało się 15.000 widzów.

BOKSERZY WARSZAWSCY BIJĄ REPREZENTACJĘ ŁOTWY. Klub sportowy Makkabi zaprosił na zawody najsilniejszą drużynę bokserów łotewskich, pokonując ich w stosunku 8:6. Bokserzy nasi stali na wyższym poziomie technicznym i zwycięstwo nasze jest zasłużone.

W TURNIEJU GIER SPORTOWYCH. W turnieju gier sportowych Ośrodka W. F. w Warszawie brała udział drużyna Z. S. Śródmieście, przegrywając w półfinale do Y. M. C. A w stosunku 8:3. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Y. M. C. A. należy do najsilniejszych stolicy, a pozatem Strzelec nie trenował na sali, po zaprzestaniu gier na wolnem powietrzu, wynik ten musimy uznać za dobry. W zawodach brali udział ob. ob. Ziffer, Łyczewski, Roguski, Wilczyński, Wiśniewski, Łysakowski (zmiana).

OSTATNIE MECZE LIGOWE. Ubiegła niedziela zakończyła definitywnie rozgrywki o mistrzostwo ligi, w których (nie zazdroszczę graczom ligowym) rozegrano przeszło 400 spotkań o tytuł mistrza. Tego rodzaju system musi niezawodnie prowadzić do niepożądanych rezultatów nawpół zawodowstwa. Bo czyż może ktoś bez szkody dla swego zawodu należycie pracować, tracąc trzy dni w tygodniu na wyjazdy prawie przez rok. W przyszłości ma podobno nastąpić reorganizacja gier ligowych. Ostatecznie po długich grach dobrnęliśmy do końca z następującemi rezultatami: mistrz ligi — Garbarnia Kraków, wicemistrz Wisła — Kraków, następne miejsca zajęły: Legja, — Warszawa, Pogoń — Lwów, Ruch — Wielkie Hajduki, Ł. K. S. — Łódź, Warta — Poznań, Polonia — Warszawa, Cracovia — Kraków, Czarni — Lwów, Warszawianka — Warszawa, Lechja — Lwów. Na miejsce Lechji wchodzi w nowem sezonie 22 pułk piechoty — Siedlce, mistrz kl. A.

Trybuna czytelników

TYLKO PRZEZ PRACĘ DOJDZIEMY DO POTĘGI

W sprawie artykułu ob. Kubiaka, skreślam swoje wrażenia. Krótko powiem, że tylko przez pracę Zw. Strzel. wybił się na czoło innych organizacyj, i że tylko przez pracę może zjednać sobie starsze społeczeństwo. Praca ta musi być wykonywana sumiennie. To też trzeba jaknajczęściej urządzać przedstawienia, zimową porą uczęszczać na kurs dokształcający, brać udział w kursie korespondencyjnym im St. Staszica, przy drogach sadzić drzewka owocowe, za pieniądze otrzymane z imprez zakupywać drzewka morwowe, które za kilka lat, dadzą oddziałowi dużą korzyść, organizować zespoły p. r. oraz starać się, aby każdy strzelec ukończył p. w. i miał możność starać się o skrócenie służby wojskowej.

Gdy taka praca będzie prowadzona w oddziale, wtedy tym oddziałem będą się więcej interesowały wyższe władze i ich wizyty będą częstsze.

Wiadome nam jest, że wszędzie dotychczas, krzyżują się różne prądy. W całej Polsce gangrena powojenna nakłada swoje ropiejące piętno i wszędzie są typy rozkładające się moralnie. To wszystko jednak zwycięży Związek Strzelecki mądrym poglądem na świat, na zadanie narodu i państwa, mocne cnoty obywatelskie jego członków oraz pełne poczucie potrzeby pracy, która może być jedyną dźwignią postępu, szczęścia i dobrobytu Rzeczypospolitej.

Olesin, 10-go listopada 1931 r.

Wołoch Władysław.



W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

PRACA STRZELECKA POSTĘPUJE NAPRZÓD

W KRAKOWIE przy Państwowym Zakładzie Umundurowania istnieje żeński oddział Zw. Strzeleckiego, liczący 160 członkiń. Prezeską oddziału jest ob. Jackowska Genowefa, działaczka niepodległościowa od r. 1905, b. komendantka obwodu Z. S. w Białymstoku. Komendantką oddziału jest ob. Pawłowiczówna Marja. Wszystkie strzelczynie tego oddziału posiadają własne mundury, przychodzą regularnie na zbiórki i biorą liczny udział w pracy przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju, wychowania fizycznego i wychowania obywatelskiego. Komenda oddziału wysłała na obóz tegoroczny w Kudryczach szereg strzelczyń, obywatelki z oddziału brały w dniu 14.VI b. r. udział w propagandowych zawodach marszowych w maskach gazowych i zdobyły nagrodę, pozatem otrzymały z K-dy Miasta i Powiatu Z. S. Kraków dyplom za rychłe przybycie na alarm, urządzony w dniu 25.VI. b. r. Zarząd oddziału zorganizował w ciągu b. r. szereg wycieczek krajoznawczych w bliższe i dalsze okolice Krakowa, które cieszyły się zawsze dużą frekwencją uczestników. Z inicjatywy ob. prezeski Jackowskiej urządził oddział w dniu 3.X. „Wieczornicę" dla członków Z. S. i zaproszonych gości, pragnąc w ten sposób uzyskać fundusze, potrzebne do kontynuowania pracy kulturalno-oświatowej wśród członkiń. Oczekiwania zarządu ziściły się, bo dochód z „Wieczornicy" przyniósł organizatorkom sumę 461 złotych. Na ostatniem posiedzeniu zarządu oddziału, na wniosek ob. prez. Jackowskiej, uchwalono z czystego dochodu, jaki uzyskano z urządzonej wieczornicy, przesłać 10 proc., t. j. 46 zł. 10 gr. Miejskiemu Komitetowi Pomocy dla bezrobotnych. Oddział żeński Z. S. przy P. Z. U. jest zatem pierwszym oddziałem na terenie powiatu krak. Z. S., który zrealizował hasło, dane przez władze naczelne Związku Strzeleckiego, by szeregi strzeleckie szły z pomocą swoją dotkniętym klęską bezrobocia. W dniu 4.X oddział urządził „Zabawę Jesienną" dla dzieci członkiń wspierających i zaproszonych gości. Na zabawę tę złożył się bardzo miły i urozmaicony program. Podczas ogólnej zabawy dzieci, chór strzelczyń odśpiewał szereg pieśni przy akompanjamencie fortepianu i skrzypiec. Zabawa zgromadziła dużo dzieci i trwała 3 godziny. Program zabawy dla dzieci i przeprowadzenie go było dziełem ob. prez. Jackowskiej, w czem wiele pomocy okazały jej obywatelki sstrzelczynie. Ob. Jackowska przy pomocy zarządu i komendantki ob. Pawłowiczówny dokłada wszelkich starań, by pracę strzelecką i społeczną w oddziale postawić na najwyższym poziomie.

Marjan Krawczyk.



Oddział strzelczyń przy Państw. Zakładzie Umundurowania w Krakowie w czasie defilady w dniu święta 11-go listopada.

Z BUSKA donoszą: Po dwuletniej prawie bezczynności został z polecenia podokręgu kieleckiego wybrany na walnem zebraniu delegatów w dniu 27.IX r. b. nowy zarząd powiatowy Zw. Strzeleckiego z siedzibą w Busku—Zdroju. Na konstytucyjnem posiedzeniu powołano wydział wykonawczy, w skład którego weszli: ob. inż. Kolasiński jako prezes, ob. M. Bąkowski — sekretarz, ob. Jamroz — skarbnik i ob. Dębski — ref. kult. - oświatowy. Po zapoznaniu się z materjałem organizacyjnym wydział wykonawczy nakreślił sobie na rok 1931/32 tymczasowy program pracy. Do 30.X członkowie wydziału zlustrują wszystkie oddziały strzeleckie w powiecie i zdadzą sprawozdanie ze stanu poszczególnych oddziałów. Sprawozdanie zorjentuje wydział co do poziomu organizacyjnego drużyn strzeleckich i da materjał do opracowania regulaminu dla każdego oddziału, a znajomość terenu ułatwi pracę kierowniczą w powiecie. Celem zdobycia funduszów, bez których praca nie daje pozytywnych wyników, urządzane będą kwesty uliczne w drugą niedzielę każdego miesiąca, 31 grudnia odbędzie się zabawa taneczna, w miesiącach zimowych postanowiono zorganizować 4 przedstawienia teatralne, nadto, zwrócimy się o subwencję do wydziału powiatowego i komisji zdrojowej. Aby praca szła sprawnie, wydział podzielił się na sekcje: finansową, sportową, strzelecką i prasową. Każda sekcja działać będzie według opracowanego przez siebie regulaminu zatwierdzonego poprzednio przez zarząd. Święto 11 listopada uczczone zostało nieco odmienniej, niż w latach ubiegłych. Prócz utartego programu: (capstrzyk, defilada, akademja) w wigilję uroczystości wyświetlony został film „Polonja Restituta" poprzedzony okolicznościowem przemówieniem, a w dniu święta po nabożeństwie oddziały strzeleckie z bliższych wiosek przybyły do Buska z łopatami, gdzie zatrudnione były przy budowie własnego boiska i strzelnicy. Oddziały z dalszych okolic wykonały pracę dla pożytku ogółu, jak: sadzenie drzewek przy drogach, reperację dróg, sypanie wałów ochronnych przy rzekach i t. p. Przygotowawcze prace są w pełnym toku. Już otrzymaliśmy z wydziału powiatowego 300 szt. drzewek, które w swoim czasie zostaną wysłane na odpowiednie odcinki powiatu.

* * *

Z PUŁAW do nas piszą: Jak zwykle garść ludzi dobrej woli z komendantem powiatowym Związku Strzeleckiego ob. Żeńskim na czele podjęła aktualną tak w Polsce dziś myśl stworzenia w powiecie puławskim silnej organizacji, której zadaniem jest wychowanie młodzieży w duchu odrodzonej Młodej Polski. Dziś w powiecie puławskim karna armja strzelecka liczy około 1000 strzelców, i gotowa jest każdej chwili stanąć na rozkaz swego Ukochanego Wodza i Pierwszego Komendan-

ta. Powiat puławski wytrzymał najcięższe ciosy. Próbowano niejednokrotnie rozbić go i zdeprawować dusze młodzieży garnącej się pod sztandar strzelecki. My strzelcy jednak chwyciwszy karabin do rąk w 1914 r. wydrzeć go sobie nie damy. Krwawe marsze strzelców są Polsce znane dobrze z czasów, gdy każdy odcinek ziemi ojczystej musieli opłacić krwią i śmiercią najlepszych swych braci. Nie dostaliśmy Polski darmo i dlatego doceniamy drogo opłaconą wolność. Dla państwa oraz Związku Strzeleckiego pracować będziemy zawsze.

Władysław Mikołajko.

* * *

W PUCZKIENISZKACH, pow. Brasław strzelcy powzięli następującą uchwałę: Dnia 19 lipca 1931 roku. My niżej podpisani szeregowi oddziału Związku Strzeleckiego w Puczkieniszkach gminy i powiatu Brasławskiego, oraz gospodarze tejże wsi po wysłuchaniu referatu obywatela Bartla Stanisława — o konieczności umieszczenia piorunochronów w każdej wsi, będąc jeszcze pod wrażeniem nieszczęścia, jakie dotknęło naszego sąsiada we wsi Macjaniszki — Alechnowicza Władysława, któremu ogień od pioruna, powstały właśnie podczas odbywającego się zebrania, zniszczył cały dobytek — jednogłośnie stwierdzamy: że taki piorunochron umieszczony na maszcie reprezentacyjnym oddziału Związku Strzeleckiego chcemy koniecznie mieć ze względu na bezpieczeństwo całego naszego mienia. Dołożymy wszelkich starań, o ile zajdzie potrzeba, by dopomóc do wystawienia piorunochronu. Jednocześnie upoważniamy obywatela Bartla do zwrócenia się u odpowiednich czynników, w pierwszym rzędzie władz Strzelca i Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia o energiczną akcję wspólną ze Związkiem Strzeleckim przy stawianiu masztów i piorunochronów — którą niniejszem aktem zapoczątkujemy. Następuje 26 podpisów.

SZKOLIMY SIĘ NA DOBRYCH ŻOŁNIERZY

W REJOWIE K. SKARŻYSKO komenda okręgu IV Z. S. zorganizowała w okresie tegorocznych wakacyj letnich przy pomocy Zarządu Państw. Wytwórni Amunicji w Skarżysku i miejscowego samodz. baonu Z. S., 2 turnusy obozu propagandowo-wypoczynkowego dla strzelczyń. Ogólną opiekę i kierownictwo obozu sprawowała ref. pracy Kob. Okręgu IV. Z. S. ob. Marja Fornalska. Dwa namioty na wzgórzu w małym lasku mieściły 49 uczestniczek. Ruchliwe życie obozowniczek, beztroski śmiech i zdrowy humor ściągały liczną ludność okoliczną na ogniska obozowe, które dla uczestniczek obozu było odpoczynkiem po pracowitym dniu. Ze względu na charakter obozu główny nacisk kładziono na zbliżenie



Wielką popularnością i uznaniem cieszyły się na obozie propagandowo - wypoczynkowym strzelczyń w Rejowie k/Skarżyska, t. zw. „akrobatki obozu".

obozowniczek do organizacji i wpojenie w nie świadomości przynależności organizacyjnej. Nastrój, zżycie się, humor obozu nastąpiły szybko, dzięki dobrym warunkom: zakwaterowania, pogodzie oraz przychylnie ustosunkowanej okolicy i władzom P. W. A. Najlepiej ilustrują to załączone fotografje. Z żalem opuszczałyśmy obóz, jednocześnie jednak z mocnem postanowieniem i nadzieją spotkania się w następnym roku, już jako stare „wygi" obozowe.

* * *

W JÓZEFÓWCE, pow. Brzeżany, odbyły się w dniu 24.X 1931 nocne ćwiczenia IV plutonu II kompanji Zw. Strzel. w sile 40 członków. Noc ładna, księżycowa, budziła w młodzieży zapał i szczerą ochotę do ćwiczeń. Nie zabrakło i większej ilości widzów, którzy ciekawie przyglądali się grze wojskowej i natarciu. Po odbytych ćwiczeniach odśpiewano „Pierwszą Brygadę" i Rotę". Zarówno młodzież, jak i starsi, podnieceni na duchu, rozeszli się z zadowoleniem do domów. Oddział nasz w miesiącu październiku odbywa 3 razy tygdoniowo ćwiczenia, a na jednem z zebrań uchwaliliśmy jednogłośnie dla tygodnika „Strzelec" wysłać miłe pozdrowienie.

Józef Mrzygłód.

* * *

W BIELSKU PODLASKIM odbyły się na szosie Rudka — Ciechanowiec, ćwiczenia kompanijne komp. Zw. Strzeleckiego Rudka. Temat ćwiczeń objął: marsz ubezpieczony i walkę z napotkanemi na drodze oddziałami. Zainteresowanie się ćwiczeniami wśród strzelców i miejscowej ludności, która licznie przyglądała się ćwiczeniom było b. duże. Bardzo dobre wyrobienie i wyszkolenie oddziałów strzeleckich budziły podziw i uznanie. Po ćwiczeniach rozpalono ognisko w lesie, przy którym ob. Al. Kryszczuk, komendant kompanji omówił ćwiczenia i wygłosił przemówienie z okazji 600 lecia bitwy pod Płowcami. Przy ognisku również wygłoszono kilka deklamacyj i odśpiewano parę pieśni żołnierskich. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

S. Teller.

* * *

W PIASKACH LITEWSKICH dnia 20 września b. r. w ośrodku p. w. została przeprowadzona koncentracja oddziałów Zw. Strzel. Mełgiew, Janowice, Franciszków, Krępiec, Wierzchowiska, Dominów, Jaszczów, Łysołaje, Brzezice i Giełczew. Na koncentracji były przeprowadzone egzaminy przez komisję w składzie komendanta obwodu p. w. 8 p. p. leg. mjr. Zaprotkiewicza, komendanta powiatowego p. w. Lublin kpt. Olszewskiego, kom. powiatu Zw. Strzel. ob. Mączyńskiego i przedstawiciela komendy okręgu ref. wych. obyw. pow. Siemickiego. Po przeprowadzeniu egzaminów teoretycznych nastąpił egzamin praktyczny w polu. Po odbytym egzaminie przemówił do zebranych strzelców p. mjr. Zaprotkiewicz i pow. ob. Siemicki. Na zakończenie strzelcy odśpiewali Rotę, potem powrócili do miejsc postoju.

* *

W KIELCACH odbyły się 18 października 1931 r. zawody marszowe L. O. P. P. w maskach gazowych na trasie 5 klm. Na ogólną liczbę 31 drużyn wzięło udział w marszu 6 drużyn strzeleckich męskich i 1 żeńska, a mianowicie: Kielce I, Kielce II, Sandomierz, Wierzbnik, Pińczów, Busko i drużyna żeńska Kielce. — W ogólnej klasyfikacji (Kat. II) drużyn p. w. drugie miejsce zajęła drużyna Z. S. Wierzbnik, czas 33 min. 24 sek.; trzecie miejsce — drużyna Z. S. Kielce I czas 33,66, czwar-

te miejsce — drużyna Z. S. Kielce II 34 min. 25 sek. Drużyna Z. S. Busko, która przyszła do mety w czasie 31 min. 34 sek, została zdyskwalifikowana za zajście drogi drużynie wojskowej. W kat. III drużyn kobiecych: II miejsce uzyskała drużyna Z. S. Kielce (trasa 2.5 klm.) w czasie 19 min. 15 sek. Wszystkie drużyny Z. S. przybyły do mety w bardzo dobrej formie. Zawody marszowe L. O. P. P. w maskach gazowych były pierwszą tego rodzaju imprezą w Kielcach.

WOJEWODA BIAŁOSTOCKI WŚRÓD STRZELCÓW

DO AUGUSTOWA przybył w dniu 11.X wojewoda Zyndram - Kościałkowski po ukończeniu inspekcji w powiecie suwalskim. Punktem stycznym dwu powiatów, którędy p. wojewoda wjechał do pow. Augustowskiego jest wieś Czortek, gm. Wołłowiczowce. Wjeżdżającego wojewodę powitały przed pięknie udekorowaną bramą wsi, dwie kompanje Związku Strzeleckiego ze sztandarem i orkiestrą pod dowództwem komendanta powiatu Z. S. ob. Kiersztyna Stanisława. Z władz strzeleckich byli obecni ob. Skwarnicki — kmdt Okręgu Z. S. oraz ob. Michciński — kmdt obwodu Z. S. Skoro p. wojewoda przeszedł wzdłuż szeregów strzeleckich i zbliżył się do bramy, zaraz został przyjęty chlebem i solą przez władze gminne. Pozdrowieniem okolicznościowem pozdrowił p. wojewodę w imieniu organizacji Z. S. ośrodka Sopoćkinie — ob. Skarżyński prezes zarządu 6-ej kompanji Z. S. Ze wsi Czortek p. wojewoda wraz z naczelnikami urzędów wojewódzkich ruszył w kierunku pogranicza litewskiego, objeżdżając wsie, jak Kadysz—Rządowy, Kadysz — Hołowieńczyce, Horaczki, Sieniewicze. W każdej z tych wsi zdawały raport drużyny strzeleckie miejscowych oddziałów, witali sołtysi, dziatwa szkolna i ludność. Pan wojewoda interesował się szczególnie świetlicami strzeleckiemi, które posiada każda wieś. Miejsce świetlicy odznaczało się zdaleka w szeregu chałupek wiejskich. Wejście na podwórko ubrane świerkami, ganek przystrojony chorągiewkami o barwach narodowych, prowadził do izby. Dywaniki na podłodze i barwne kilimy wyrobu domowego. Portrety Pana Prezydenta J. Piłsudskiego oraz plakat „Prawo strzeleckie" zdobiły ściany. Duży stół pośrodku mieścił wszelkie gry oraz tygodniki i pisma strzeleckie. Pod ścianami długie ławy i stojak z wyzierającemi lufami karabinów. Całość urządzenia izb świetlicowych przemawiała za tem, że praca strzelecka w pogranicznych ośrodkach wre. Po przeprowadzeniu inspekcji pogranicza pan wojewoda odwiedził miasteczko Sopoćkinie. U wjazdu do miasteczka witała dostojnego gościa kompanja Z. S., organizacja POW., z ramienia której przemawiał ob. Skabowski, następnie straż ogniowa, dziatwa szkolna i reprezen. społeczeństwa wszystkich wyznań. W miasteczku pan wojewoda wziął udział w posiedzeniu Rady Gminnej, poczem odwiedził 7-mio klasową szkołę powszechną w Teolinie. Wchodzącego na salę szkolną powitały śpiewem dzieci, po czem rozpoczęła się uroczysta wieczornica, na której popisywała się naprzemian ze strzelcami młodzież szkolna. W czasie wieczornicy wygłosił okolicznościowe przemówienie w imieniu miejscowego Koła Przyjaciół Z. S. — ob. Wojnarowski, podkreślając, że zrozumienie i uznanie wśród społeczeństwa dla pracy strzeleckiej jest wielkie. Odegranie wiązanki piosenek legjonowych przez orkiestrę Związku Strzeleckieg. zakończyło wieczornicę. Pan wojewoda żegnany serdecznie odjechał do Grodna. Dla ludności miejscowej i strzelców z okolicznych wsi została odegrana jeszcze tego wieczora przez oddział Z. S. — wesoła komedja „Błażek opętany". Reżyserował komedję ob. Dawidowicz — referent wychowania obywatelskiego oddziału.

S. Kiersztyn.

STARSZYŻNA STRZELECKA RADZI

W KATOWICACH w dniu 15.XI 1931 r. odbyło się zebranie ref. wych. obyw. powiatu Katowickiego. Otwarcia odprawy dokonał kom. pow. Z. S. Morelowski.W odprawie oprócz ref. wych. obyw. z poszczególnych oddziałów wzięli udział mjr.



Skończyły się już rozkosze obozowe, strzelczynie z obozu w Rejowie k/Skarżyska wróciły do pracy w świetlicach.

Derkacz kom. 75 obwodu p. w., z ramienia starostwa ob. dr. Łuniewski, z ramienia władz szkolnych ob. ob. wizytatorzy: Pszczółka, dr. Koczwara, dyr. Żajchowski, nacz. wydz. ośw. pozaszkolnej, ob. insp. szkolny Prażmowski. W czasie odprawy wygłoszono następujące referaty: 1) Wytyczne Wychowania Obyw., 2) Znaczenie świetlic w życiu oddziałów Z. S., 3) Program prac na rok bieżący. Na wniosek ref. P. W. K. wyłoniono komitet świetlicowy w skład którego weszli ob. dr. Koczwara — przewodniczący, ob. Morelowska — sekretarz, ob. ob. wiz. Pszczółka, dyr. Zajchowski, mjr. Kowalówka, mjr. Derkacz, dr. Łuniewski, inspektorzy Kobyliński, Prażmowski, Szafran i Baron.

* * *

W KRAKOWIE dnia 21 ub. m. odbyła się pod przewodnictwem kmdta okręgu V Z. S. mjr. Naimskiego odprawa komendantów obwodów okręgu V Z. S., w której wzięli udział kmdt podokręgu Śląskiego kpt. Pitner oraz wszyscy komendanci obwodów. Odprawa poświęcona była sprawom organizacyjnym i wyszkoleniowym.

* * *

W TORUNIU w dniu 23.X r. b. odbyła się odprawa członkiń i członków zarzadów oddziału Z. S. z terenu grodzkiego przy udziale 30-tu obecnych. Licznie zebranych przedstawicieli przywitał prezes grodzki ob. Chorąży i w krótkich słowach omówił dotychczasową pracę organizacyjną Z. S. na terenie grodzkim, zachęcając członków zarządu, aby starali się wszelkiemi siłami utrzymać dorobek dotychczasowej pracy i ideologji strzeleckiej. Punktem ciężkości odprawy grodzkiej było omówienie święta wskrzeszenia Niepodległości Polskiej w dniu 11 listopada r. b. W tym celu został obrany komitet grodzki, który zajął się urządzeniem akademji w dniu 11-go listopada. Ob. prezes podał prawie gotowy plan utworzenia na terenie grodzkim strzeleckiej sekcji krajoznawczej. Sprawa ta została szeroko i żywo omówiona, poczem powzięto kilka decyzyj. Następnie została szeroko omówiona sprawa wychowania obywatelskiego przy każdym oddziale Z. S. Sprawą tą zajmie się ob. ref. Masojada i ob. prof. Raciborski. Pod koniec odprawy zostały przez różnych obywateli poruszone rozmaite

kwestje ściśle związane z życiem strzeleckim na terenie grodzkim. Po czterogodzinnych naradach ob. prezes zakończył odprawę, dziękując zebranym za przybycie i zainteresowanie się życiem strzeleckiem na terenie Torunia.

SZKOLIMY KADRY INSTRUKTORSKIE

W SKIERNIEWICACH władze powiatowe Z. S. w porozumieniu i przy poparciu Kuratorjum Szkolnego Warszawskiego zorganizowały tygodniowy kurs wychowania obywatelskiego. Na kurs uczęszczało 68 słuchaczy. Prelegentami kursu byli: p. Moczydłowska i pp.: Kokulski i Chudy z Inst. Ośw. dla dorosłych w Warszawie, oraz ob. oddz. Pokora, ref. wych. ob. kmdy pow. Z. S. Skierniewice.

* * *

W JANOWIE LUBELSKIM dnia 28 września b. r. odbyła się odprawa referentów wychowania obywatelskiego i komendantów oddziałów Związku Strzeleckiego. Na odprawie było obecnych 40 osób. W odprawie wzięli udział: dr. Chmielnikowski — członek wojew. komitetu p. w. i w. f., wiceprezes zarządu powiatowego Z. S. ob. Pikulski Antoni — inspektor szkolny, oraz ob. Wlekliński Stefan — dyrektor gimnazjum. Ob. Siemicki — referent wych. obyw. komendy okręgu omówił szczegółowo prace wych. obyw. oraz wytyczne na rok 1931-32, Sprawy p. w. i w. f. referował komendant powiatowy p. w. chorąży Ziólski Jan. Ob. Pikulski poruszył sprawy dotyczące prac Związku Strzeleckiego i Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego. W końcu przedstawiciel wojewódzkiego komitetu w. f. i p. w. dr. Chmielnikowski na podstawie złożonych sprawozdań z prowadzonych prac w Związku Strzeleckim wyraził zadowolenie i w krótkiem przemówieniu swojem zachęcił obecnych do dalszej i mozolnej pracy.

Z ŻYCIA BRATNICH ORGANIZACYJ

W BUSKU stowarzyszenie R. i b. W. zostało zawiązane w roku 1928. Działalnością swoją objęło miasto Busko i tereny okolicznych wiosek. Pierwszym prezesem Stowarzyszenia był Z. Cnotkowski, a ponieważ mieszkał poza Buskiem mimo dobrych chęci, za jego prezesury, prócz zbiórki na Fundusz Dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego, Stowarzyszenie nie wykazało znaczniejszej działalności. Dopiero kiedy prezesem został dr. Z. Żubr, a w skład zarządu weszli ob. ob.: Jamroz, Niedziela, Walas, Zarębski, Zwolski, Pytlewski, Bąkowski i Cegielski, praca w Stowarzyszeniu posunęła się znacznie naprzód. Na pierwszem zebraniu programowem wyłoniono 4 sekcje: finansową, pośrednictwa pracy, przysposobienia wojskowego i kulturalno-oświatową. Jak w każdej nowopowstałej organizacji, tak i u nas brak funduszów hamował realizacje planów, jakie sobie nakreśliliśmy. To też niemało trudu musiała ponieść sekcja finansowa, by zdobyć fundusze, za które nabyliśmy już to, co obecnie jest już naszą własnością. Sekcja pośrednictwa pracy przychodziła z pomocą materjalną swym członkom, dając im pracę sezonową, w Zakładzie Zdrojowym i czyniąc skuteczne starania w Urzędach Emigracyjnych. Sekcja przysposobienia wojskowego zorganizowała 3 oddziały ćwiczebne, liczące razem 44 osób ćwiczących, z pośród których 10 posiada własne mundury, a 44 ma czapki z emblematami Stowarzyszenia. Ćwiczenia odbywają się raz w tygodniu. Oddziały ćwiczebne brały udział w uroczystościach narodowych, w zjeździe w Katowicach z okazji 10-lecia przyłączenia G. Śląska i w Stopnicy na uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka J. Piłsudskiego. Sekcja kulturalno-oświatowa w ciągu roku zorganizowała 3 przedstawienia, 4 akademje ku uczczeniu świąt narodowych (11.XI., 29.XI., 2.II., 19.III.), 2 odczyty (O gazownictwie, i Jak Polacy walczyli o zdobycie Niepodległości). Obecnie sekcja prenumeruje czasopisma i prowadzi dyskusje prasowe, w których biorą udział wszyscy członkowie Stowarzyszenia. W okresie zimowym zostanie wygłoszone szereg referatów z dziedziny nauki obywatelskiej, jak również urządzane będą przedstawienia, akademje i zabawy towarzyskie. Pozatem możemy się poszczycić własną świetlicą o dwu pokojach i „trójką Philipsa" z głośnikiem za 1000 złotych. Nadto posiadamy własny fortepian i bibljoteczkę, którą staramy się powiększać. Świetlica nasza cieszy się dobrą frekwencją, bo jest to w Busku jedyne miejsce, gdzie można posłuchać audycyj radjowych, zagrać na fortepianie, przeczytać książkę, czy gazetę, pograć w szachy, warcaby lub domino, pogawędzić z towarzyszami broni i t. p. To też nietylko nasi członkowie, ale i osoby nienależące do Stowarzyszenia garną się do świetlicy, korzystając z naszego dorobku.

M. Bąkowski.

* * *

W CHMIELOWIE odbyło się 18 października r. b. z inicjatywy zarządu Stowarzyszenia R. i b. W. w Busku-Zdroju organizacyjne zebranie Koła R. i b. W., na które przybyło z górą 100 osób. Jako przedstawiciele organizacyj b. wojskowych w powiecie obecni byli: prezes Federacji — dr. Z. Żubr i wiceprezes Stowarzyszenia R. i b. Wojskowych — Juljusz Jamroz. Wymienieni przedstawiciele podali w ogólnych zarysach cele i zadania Stowarzyszenia. Po wyczerpującej dyskusji i zapoznaniu się ze statutem założono Koło w Chmielniku i wybrano zarząd w składzie następującym: prezes — Ignacy Dłużewski, wice prezesi — Stanisław Nowakowski i Feliks Domagała, sekretarz — Marjan Stradowski, skarbnik — Maks Puch i członkowie — Stefan Skowerski, Stanisław Damagała, oraz Tomasz Kal. W krótkim czasie powstaną takież Koła w innych punktach powiatu jak: w Stopnicy, N. Korczynie, Pacanowie i Szydłowie.

Juljusz Jamroz.

PROPAGUJEMY IDEĘ STRZELECKĄ

WE LWOWIE piękne tradycje kobiet lwowskich kultywuje oddział żeński Związku Strzeleckiego im. Prezydentowej Mościckiej. W skład zarządu wchodzą: ob. Sołowijowa jako prezes ob. Domaszewiczowa, jako wiceprezes, dr. Rolińska, jako sekretarz i zastępca prezesa ob. Tymkówna, jako zast. sekretarza, ob. Sandecka, jako skarbnik i ob. Zygulska, jako referenta wychowania obywatelskiego. W szarej pracy strzeleckiej nowopowstałego oddziału pamiętną uroczystością było otwarcie świetlicy im. Prezydentowej Mościckiej w październiku 1930 r. w lokalu Z. S. przy ul. Janowskiej 1.5. Świetlica ta stanowiła ramy ożywionej akcji kulturalno - oświatowej pod kierunkiem ob. Żygulskiej, która co tygodnia wygłaszała odczyty z dziedziny historji i literatury polskiej. Zorganizowany tutaj zespół amatorski daje co pewien czas przedstawienia, a uroczystości uświetnia chór mieszany — strzelczyń i strzelców. Ob. dr. Rolińska wygłosiła szereg odczytów z dziedziny medycyny społecznej, prelekcje ilustrowane były przezroczami świetlnemi. Pod kierunkiem kpt. Fidlera odbył się w maju kurs obrony przeciwgazowej. Ale praca strzelczyń lwowskich wychodzi także poza mury świetlicy. I tak w czasie marszu zadwórzańskiego pracowały strzelczynie na punktach żywnościowych w Winnikach i DOK VI. W zawodach strzeleckich, urządzonych z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego na strzelnicy w Kleparowie, otrzymał zespół oddziału żeńskiego Z. S. we Lwowie dyplom za zdobyte pierwsze miejsce. Ćwiczenia gimnastyczne i gry sportowe odbywały się na boisku VI baonu sanitarnego. Oddział lwowski obozu własnego w tym roku nie

urządzał; natomiast wysłał dwie strzelczynie na pierwszy obóz komendantek PWK do Rozewia, a jedną strzelczynię tamże na drugi obóz. Pozatem dwanaście strzelczyń wyjechało na obóz letni PW do Gostynina. Pożyteczna i ofiarna praca strzelczyń lwowskich jest jednym jeszcze dowodem zrozumienia doniosłego posłannictwa kobiety polskiej na kresach. *J. Jedliński.*

* * *

W PRZEWORSKU na terenie powiatu prym w ruchu społecznym bezkonkurencyjnie dzierży w swych rękach Strzelec. Wystarczy przejrzeć statystykę i mapkę powiatu, by mieć pogląd na planową pracę w tym kierunku, pracę prowadzoną od kilku lat. Podstawy szukać należy w przeszłości. Powiat przeworski wydał wielu którzy pierwsi wznowili sztandar rozwinięty przez Marszałka J. Piłsudskiego. Samo miasto Przeworsk wysłało oddział z stu na własny koszt kompletnie wyekwipowanych legjonistów. Niewielu dziś z nich żyje. W późniejszych latach kadry pułków legj. zasilane były dziarskimi „chłopakami" przydzielanymi do artylerji i kawalerji. Nie wspominam o POW., która przed r. 1914 miała tu niezwykle podatny grunt, ludzi o jasno skrystalizowanym poglądzie na przyszłość Polski. Lata 1918, 1919, 1920 i 1921 wydały liczne b. liczne zastępy dla kadr pułków polskich. Dziś liczy powiat przeworski 27 czynnych oddziałów, w liczbie 78 karnych ćwiczących członków. Dodać należy drugie tyle t. zw. sympatyków, którym zajęcia niedomagania, względnie wiek nie pozwalają na częste ćwiczenia. Z pełną świadomością przyznać trzeba wielu wójtom naszego powiatu, że należycie rozumią znaczenie P. W. i W. F. Strzelca w życiu wsi. Pisząc te słowa, patrzę na liczne b. liczne zdjęcia ze świąt narodowych, państwowych, koncentracyj, całego szeregu ćwiczeń wzgl. przyjazdów dostojników państwowych. Czyż zdjęcie karnego oddziału nie przemawia dobitniej niźli szpalty artykułów?? Moralną spoistość naszej organizacji widzę w jednem: Młodzież nasza rozumie doniosłość świadczeń na rzecz państwa jako na rzecz wspólnego gospodarstwa społecznego, orjentuje się należycie we wszelkich działaniach, umie podporządkować interes osobisty dobru ogólnemu, rozumiejąc, że zdrowie całości wychodzi na pożytek jednostkom. Nie miejsce na to, bym wymieniał cały szereg współpracujących, bo z konieczności musiałbym pominąć zasłużonych, lecz głos wewnętrzny nie pozwala mi kończyć artykułu bez wspomnienia o tych duchowych przodownikach a to o panu generale Wieczorkiewiczu, panu staroście Remiszewskim, Insp. Samorz. ob. Pałkoniu, k-dancie pow. Z. S. por. Kosińskim, którzy dewizę „wszystko dla Państwa, wszystko dla Polski" umieli wszczepić i na przyszłość ugruntować. *Józef Król*



Strzelcy powiatu Przeworsk w dniu „święta pracy" wykonali 2,2 km. drogi bitej. Obecnie jeżdżą nią nawet ciężkie pojazdy, dawniej, zwłaszcza w porze deszczowej, czwórka koni ciągnęła z trudem lekki wóz.

* * *

W MIKULICACH, pow. Przeworsk odbyło się „święto pracy". Inicjatywa p. starosty Remiszewskiego i obywatela ziemskiego Turnau. Wykonawcami byli Strzelcy, którzy żywotnością swą i werwą porwali okoliczne wsie i w przeciągu 12 godzin stanęła na przestrzeni 2.2 km. droga bita, zdolna dla ciężkich pojazdów, podczas gdy przedtem trudno było czwórką koni ciągnąć wóz z błota w porze deszczowej!!! Niech sam fakt przemówi za siebie!! Kto nie wierzy niech przyjedzie i zobaczy nasze dzieło.

ODDZIAŁY STRZELECKIE WYKAZAŁY TĘŻYZNĘ ORGANIZACYJNĄ

Po Święcie Niepodległości otrzymujemy stale mnóstwo korespondencyj, zawierających sprawozdania z jego przebiegu w poszczególnych miejscowościach. Są one doskonałym dowodem wielkiej sprawności organizacyjnej oddziałów strzeleckich, oraz ich obywatelskiej wartości. Sprawozdania te przestudjowaliśmy dokładnie i cieszymy się, że strzelcy z takim entuzjazmem obchodzili rocznicę zwycięstwa polskiego oręża.

Ze względu na brak miejsca korespondancje musieliśmy poskracać do najmniejszych rozmiarów, za co naszych Korespondentów bardzo serdecznie przepraszamy.

W KRAKOWIE dnia 22 ub. m. odbyła się w oddziale żeńskim Z. S. im. Tadeusza Kościuszki „Akademja - Wieczornica" ku uczczeniu 13-tej rocznicy Niepodległości. Akademję zaszczycili swą obecnością p. Wojewodzina Kwaśniewska, nacz. Wojew. p. Błażewicz. Sala wypełniona była po brzegi.

W ROZBÓRZU, pow. Jarosław, święto Niepodległości odbyło się dla oddziału Zw. Strzeleckiego oraz dzieci szkolnych, przyczem odczyt wygłosiła kier. szkoły Rzęsówna Marja. *M. Zimnawoda.*

* * *

W LASZKACH, pow. Jarosław, w dniu 11 listopada na okolicznościowej akademji słowo wstępne wygłosił prezes Zw. Strzel. ks. kan. Franciszek Zawisza, a dłuższy referat — ob. naucz. Emma Śledzińska.

— — *Fr. Bajda.*

* * *

W STANISŁAWOWIE dn. 10 listopada na uroczystej akademji Związku Strzeleckiego słowo wstępne wygłosił ob. prof. Franciszek Kurcz, a dnia następnego odbyła się defilada przed płytą Nieznanego Żołnierza. W defiladzie wzięła udział kompanja honorowa Strzelca wraz ze sztandarem, zdobytym ostatnio w czasie zawodów wojewódzkich w strzelaniu z broni wojskowej.

W MROCZU rocznicę niepodległości obchodzono bardzo uroczyście. Podczas uroczystości p. burmistrz Degler odczytał rezolucję w sprawie wystąpienia Boraha, którą jednogłośnie i żywiołowo przyjęto. *K. Ajtner.*

* * *

W DEMBOWCU uroczystości odbyły się przy udziale orkiestry strzeleckiej ze Świerzchowej. Na akademji wygłosił przemówienie ref. wych. ob. prof. Krajewski z Jasła oraz pow. komendant ob. Popiełek.

* * *

W CHRYPLINIE woj. stanisławowskiego na akademji listopadowej wygłosił słowo wstępne ref. wych. ob. Baczyński, a pozatem odegrano trójgłos sceniczny „Belweder".

* * *

W OLESINIE, pow. Krasnystawskiego, Związek Strzelecki obchodził święto trzynastolecia Niepodległości Polski bardzo uroczyście. M. innemi palono ogniska, przy których referent wych. ob. Gołębiowski wygłosił odczyt o niepodległości Polski.

Wł. Wołoch.



Rodzina ś. p. ob. Kisielewicza k-mdta oddziału Z. S. w Reklińcu u mogiły.

* * *

W KROŚNIEWICACH pow. Kutno odbył się obchód trzynastej rocznicy niepodległości, podczas którego okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz miasta ob. Feliks Andrysiewicz. Wśród organizacyj umundurowanych dziarską postawą wyróżnił się oddział Związku Strzeleckiego, który na czas przemówienia wystawił przed płytą wartę honorową. Na zakończenie uroczystości została uchwalona rezolucja, potępiająca wystąpienie amerykańskiego senatora Boraha w sprawie rewizji Traktatu Wersalskiego.

Józef Murzynowski.

* * *

W NIEŚWIEŻU w święto niepodległości zebrały się oddziały Nieśwież, Rudawka, Pietuchowszczyzna, Pleszewicze, Kaczanowicze i Omyłyńce, które po defiladzie przed p. starostą Eugenjuszem Cedzyńskim i p. ppłk. Mally dowódcą 27 p. ul. wzięły udział w akademji.

* * *

W TCZEWIE odbyła się w dniu niepodległości akademja oraz przedstawienie dla wojska, oddziałów Związku Strzeleckiego z powiatu tczewskiego, oraz innych organizacyj p. w., na której referent wychowania obywatelskiego ob. Tadeusz Szlęzak wygłosił odczyt na temat rocznicy.

P. Rosiek.

* * *

W ŁĘGU, pow. Tarnów, oddział Z. S. obchodził uroczyście 13-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski i „Miesiąc Śląska". Na uroczystej akademji śpiewał chór strzelecki oraz ob. Anna Czapkiewiczówna wygłosiła piękne przemówienie o zasługach „Legjonów" w odzyskaniu Niepodległości Polski. *Roman Róziecki*

* * *

W SZARKOWSZCZYŹNIE odbył się obchód święta Niepodległości, podczas którego została poświęcona nowa świetlica strzelecka. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. proboszcz Zygmunt Miłkowski, który w pięknych słowach wyjaśnił znaczenie nowopowstałej placówki, dalej przemawiali prezes Z. S. ob Radzimiński - Frąckiewicz, prezes federacji por. Wieliczko i kom. posterunku p. Dominik Przychodzki. *A. Sadowski.*

* * *

W KSIĄŻU WIELKIM pow. Miechów uroczystość rocznicy odzyskania niepodległości była obchodzona poraz pierwszy przy udziale szerokich mas społeczeństwa. Podczas uroczystości odbyła się dekoracja Krzyżem Niepodległości zasłużonego strzelca ob. Łojana.

* * *

W MIEDŹNIE, pow. Częstochowskiego podczas święta państwowego 11 listopada przemówienie okolicznościowe do członków Z. S. wygłosił kierownik miejscowej szkoły.

* * *

W OLPINACH, pow. Jasło obchód rocznicy niepodległości zainicjował Związek Strzelecki. Na akademji wygłosił przemówienie referent oświatowy ob. Jan Stefanowski, podkreślając niespożyte zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego w budowie niepodległości Polski.

* * *

W SZULMIERZU, pow. Ciechanów odbyła się uroczystość 11 listopada, podczas której 28 członków Z. S. odbyło przemarsz na miejscowy cmentarz gdzie spoczywają zwłoki żołnierzy z wojny polsko - bolszewickiej, gdzie oddano im hołd przez odśpiewanie „Roty".

* * *

W CZĘSTOCHOWIE w dniu święta niepodległości staraniem ob. prof. Jana Płatka została urządzona uoczysta akademja, na którą oprócz strzelców przybyło nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych, jak staruszek Weteran Powstania 1863 roku ppor. Burchacki mile witany przez brać strzelecką. *K. Cierpiał.*

KU UCZCZENIU PAMIĘCI MĘCZENNIKA IDEI STRZEL.

Kompanja Z. S. w Mostach Wielkich, obwodu Rawa Ruska, obchodziła nader uroczyście rocznicę śmierci ś. p. ob. Józefa Kisielewicza, komendanta oddziału Z. S. w Reklińcu. Ś. p. Kisielewicz padł ofiarą zbrodni na tle politycznem. Tragiczny ten wypadek nietylko nie położył tamy rozwojowi Idei Strzeleckiej, owszem wzmógł ten rozwój, stał się bodźcem do wytężonej, rzetelnej pracy. Oddział w Reklińcu czci swego pierwszego Komendanta jako patrona.

W uroczystościach wzięła udział kompanja Mosteńska, Zarząd Oddziału Mosty Wielkie z prezesem ob. Kaniszewskim Kazimierzem, Zarząd Powiatu Żółkiew z ob. Marjanem Żychewiczem, k-dtem Powiatu ob. Łętkowskim i ob. kompanijnym Krupą, oraz Pow. K-dant P. W. i W. F. por. Łuszczyński. Nabożeństwo i egzekwie odprawił czcigodny ksiądz Henryk Nadolski.



Delegacje Z. S. powiatu Żółkiew, biorące udział w obchodzie rocznicy śmierci ob. Kisielewicza

Z ŻYCIA W. F. i P. W. W WIELKOPOLSCE

MY SOM MY

Istnieje w poznańskiem dość popularny zwrot gwarowy: „My som my"! Przyszedł on mi dziś na myśl podczas rozmyślań nad Związkiem Strzeleckim.

My som my! — To znaczy: my— to nie byle co. To siła! To potęga! To coś, co posiada w sobie ciężar gatunkowy, wartość prawdziwą!

I gdy tak patrzę nieraz na maszerujące szeregi strzeleckie, gdy przeglądam numer „Strzelca" i widzę w nim głosy strzelców aż gdzieś nawet z Francji i z za oceanu — nasuwają mi się mimowoli na usta te słowa właśnie: My som my!

Nie dlatego, że jest nas dużo, bardzo dużo, nie dlatego, że jesteśmy niemal wszędzie, gdzie tylko są Polacy. — Nie! — Raczej dlatego, że odczuwam w naszych szeregach, w naszej organizacji ciężki ładunek wartości ideowych — takich, jakich inna żadna bodaj organizacja niema.

Teraz dopiero dochodzimy do tematu. Chciałbym specjalnie strzelcom z Wielkopolski zwrócić uwagę na pewne rzeczy—chciałbym nastawić ich myśli na pewien kierunek, na którym znajdą dużo, dużo ciekawych i zastanowienia godnych spraw.

Strzelcy w Wielkopolsce z racji prawie że nieistniejącego kontaktu przed wojną tej dzielnicy z działalnością strzelców przedwojennych może najtrudniej mogą sobie uświadomić tę prawdę, że: My som my!

Tę lukę w znajomości naszej własnej przepięknej historji musimy jaknajprędzej uzupełnić. Musimy wgryźć się poprostu w dzieje dawnego, przedwojennego Związku Strzeleckiego, poznać i zrozumieć oraz przejąć się jego czynami — znajdziemy bowiem w tych odległych czasach tyle budujących momentów, tyle przejawów naszej wartości ideowej, że sami dziś będziemy się czuć zbudowani, naładowani entuzjazmem i energją do pracy.

Gdy poznamy te czasy i czyny zrozumiemy, że my dziś jesteśmy ich spadkobiercami i kontynuatorami — wtedy dopiero odczujemy, że dźwigamy na swych barkach tak ogromną odpowiedzialność, tak szczytną i piękną przeszłość, że nie wolno nam ani na chwilę w pracy sobie pofolgować. Dopiero wtedy odczujemy wewnętrznie, że kto został strzelcem — musi być stuprocentowym w swej wartości i pracy. Inaczej zdradza swe ideały budowane krwią, samozaparciem się i ogromnemi porywami szlachetnych strzelców przed wojną.

Czem byli dawni strzelcy i powstali z nich legjoniści?

Rekrutowali się z różnych sfer: robotnik, student, urzędnik, wieśniak. Byli to przecie ludzie jak dzisiejsi: mieli rodziny, swoje kłopoty życiowe it.d. I cóż robią? — Na zew Marszałka, zew potępiony przez społeczeństwo, rzucają to wszystko. Rzucają i idą na walkę. Bez pieniędzy, bez środków, wśród prześladowań, nieufności społeczeństwa idą w beznadziejny, zdawało się, bój o niepodległość.

Ileż czynów bohaterskich, straceńczych, nienotowanych w żadnych historjach, pamiętają te czasy, nie będę pisał — znajdziecie to w historji Związku Strzeleckiego.

I nie otrzymali za to żadnego zrozumienia!

I wtedy zrodziła się pieśń legjonów: „Nie chcemy my od was uznania"...

Już wtedy czuli oni swą potęgę, potęgę wiary w swe czyny. Bo czyż nie siłą, i potęgą brzmią te pierwsze słowa: My pierwsza brygada! Z dumą śpiewali tak o sobie i z goryczą zarazem, bo ich nie wszyscy rozumieli.

A jakąż dumę my dziś winniśmy odczuwać, my — jako ich spadkobiercy!

Strzelcy w Wielkopolsce! — Tak się stosunki w czasie zaborów ułożyły, że trudno nam było poznać te czasy i te dzieje. Dziś więc starajmy się to odrobić, starajmy się wchłonąć w siebie te czasy i te czyny, abyśmy z pełną dumą i świadomością mogli powiedzieć o sobie: „My som my"!.

Gdy to potrafimy sobie uprzytomnić, zrozumiemy że być strzelcem, to wielka rzecz! To zaszczyt! I że nakłada to duże i zaszczytne obowiązki!

Miecz.

POZNAŃSKIE W SWIĘTO NIEPODLEGŁOSCI

W JANISZÓWKU, pow. Gniew, miejscowa placowka Zw. Strzeleckiego urządziła obchód ku czci 13-to letniej rocznicy Niepodległości w niedzielę dnia 15 listopada b. r. z następującym programem: Marsz wspólny na nabożeństwo do Pelplina Wieczorem odegrano 2 sztuki teatralne przez czł. Zw. Strzeleckiego p. t. 1) „Legjoniści", 2) „Babska polityka". Miejscowy komendant Zw. Strzeleckiego Jan Politowski wygłosił referat p. t. 1) Działalność Marszałka J. Piłsudskiego przed zmartwychwstaniem Polski do dnia dzisiejszego, 2) Organizacja Zw Strzeleckiego na pograniczu i jej cele. Deklamacje przez czł. Zw. Strzeleckiego: a) Legjoniści w obronie Ojczyzny — d) Święto Niepodległości. Po przedstawieniu różne rozrywki jak strzelanie z wiatrówek i koło szczęścia, tańce. Przygrywała orkiestra Stow. Młodzieży Polskiej z Nowej - Cerkwi, z którem żyjemy w takiej przyjaźni, że orkiestra w mundurkach z Młodzieży stawiła się do grania. Publiczność miejscowa i okoliczna stawiła się na uroczystość gremjalnie. Sala wypełniona po brzegi. W pełnym nastroju i spokoju dobiegła uroczystość ku końcowi. Świadkami wszystkiego byli też Niemcy, którzy wyrażali swe zadowolenie. Czysty zysk wyniósł

29,60 zł. i został przeznaczony na potrzeby placówki i Dom Żołnierza. Pan sołtys Szczeblewski prezes naszej placówki położył wiele starań w przygotowaniu do uroczystości.

Jan Politowski.

* * *

W SMĘTOWIE, pow. Gniew dnia 11 listopada b. r. z okazji rocznicy niepodległości miejscowe ognisko K. P. W. urządziło obchód według następującego programu. O godz. 18-tej zbiórka ogniska K. P. W. oraz wszystkich miejscowych organizacyj i dziatwy szkolnej na placu wolności przed dworcem. Godzina 18.10 wcielenie sztandarów i uroczysty pochód do miejscowej szkoły na akademję. W pochodzie brała udział po raz pierwszy nowo założona orkiestra K. P. W. ogniska Smętowo. Punktualnie o godz. 18.30 odbyła się akademja, na którą składały się deklamacje, śpiewy i przemówienie członka Bonkowskiego na temat: „Położenie Ojczyzny w przełomowych dniach 10 i 11 listopada i w dobie dziejowej". Po przemówieniu na cześć Ojczyzny i pierwszego Marsz. Piłsudskiego wzniesione zostały okrzyki, które zebrani powtórzyli z entuzjazmem Po akademji powrót pochodem na plac wolności, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

P. Bonchet.

* * *

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI W 4 KOMP. Z. S. OBW. DUSZNIKI, POW. SZAMOTUŁY. W niedzielę dnia 15 bm we Wilkowie, pod Bukiem, odbyła się staraniem naucz. okolicznych szkół wspólna uroczystość Z. S., na którą przybyli: p. starosta Karpiński z Szamotuł, p. referendarz str. Okińczyc, kpt. rez. ob. Hubert, wójt z Dusznik, pow. komdt. p. w. por. Kayzer, kmdt. Z. S. ob. A. Sokolnicki z Brzozy, ob. M. Sokolnicki prez. Z. S. Grodziszczko — Brzoza, p. Muszyński z Zalesia i p. Gobianowski z mająt. Ceradz - Dolny. Pan starosta przyjął raport 4 komp. W szeregu stanęło 4 ofic., 9 podofic. i 160 strzelców. Po przeglądzie kompanja wyruszyła przy dźwiękach kapeli strzeleckiej z Wilkowa na pole ćwiczeń. Po skończonych ćwiczeniach odbyła się defilada, po której por. Kayzer omówił zdolność ćwiczebną zebranych odziałów Z. S. i P. W. z Dusznik, Zakrzewka, Sędzin - Sędzinka, Wilkowa, Wierzeji, Ceradza Dolnego i Grodziszczka-Brzozy oraz gorąco zachęcał do pracy w szeregach Z. S., poczem przemówił p. starosta Karpiński o konieczności organizowania wspólnej obrony narodowej w szeregach Z S., bowiem organizacja ta tradycją walki czynnej o wolność, karnością i liczbą może jedna w Polsce przeciwstawić się zakusom hitlerowskim. Pan Starosta kończąc swe przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Wodza Marszałka Piłsudskiego. Ref. wych. ob. 4 komp. Z. S. por. rez. ob. Trumpus, dziękując p, Staroście za przybycie na krańce powiatu, trzykrotnie wzniósł okrzyk na cześć p. Starosty, co zebrani z niekłamaną życzliwością powtórzyli. Dalszy ciąg uroczystości odbył się na sali świetlicy Z. S., którą nam ofiarował miejsc. prez. i sołtys ob. Idaszak. Rozpoczął uroczystość chór szkolny z Wilkowa pieśnią „Ojcze z niebios", poczem słowo wstępne o uroczystości wygłosił prezes Z. S. por. Kosiba naucz. z Sędzin. Po skończonem przemówieniu p. Muszyńska z Zalesia i p. Kosibówna z Sędzin pięknie deklamowały patrjotyczne wiersze. Dzieci zaś szkolne z Grodziska odegrały utwór sceniczny „Skarga Drzymały", którego autorem jest ref. wych. obyw. 4 komp. Z. S. ob, Trumpus, nauczyciel z Grodziczka. Również odśpiewały one wesołe krakowiaki tegoż autora o Niemcach, „Wilusiu" i Strzelcach — które oklaskiwano z wielkim zapałem. Na zakończenie chór Z. S. Sędzinka - Sędziny pod kier. v. prez. ob A. Spychały, naucz. z Sędzin odśpiewał „Święta miłości Ojczyzny" i „Pierwszą Brygadę". Pan Starosta żegnany owacyjne przez zebranych w świetlicy około 600 obywateli, dziękował nauczycielstwu za tak gorliwą pracę dla dobra Ojczyzny.



Dzień Niepodległości w 4 komp. Z. S. w Wilkowie, pow. Szamotulski. Zawody Strzeleckie.



W Grodziszczku pow. Szamotuły odbyło się z okazji Święta Niepodległości sadzenie alei z drzew morwowych. Stoją pośrodku: 1. prez. Z. S. ob. M. Sokolnicki, 2. kmdt. 4 komp. ob. A. Sokolnicki, 3. ref. wych. obyw. Trumpus, 4. Sołtys ob. Kasperski, pełniący funkcję sekretarza miejscowego oddziału, otoczeni przez dzieci szkolne.

* * *

SADZENIE DRZEW MORWOWYCH 11.XI 1931 — pamiątką rocznicy Niepodległości. Z okazji święta Odzyskania Niepodległości odbyło się w Grodziszczku, pow. Szamotuły, uroczyste sadzenie alei z drzew morwowych, które wyhodował miejsc. naucz. i ref. wych. ob. Z. S. Trumpus. W uroczystości wzięli udział: właściciel Brzozy i Grodziszczka prezes miejsc. Z. S. ob. M. Sokolnicki, komendant 4-tej komp. Z. S. ob. Antoni Sokolnicki. ref. wych. obyw. naucz. ob. por. rez. Trumpus, sołtys miejsc. sekr. Z. S. ob. Szczepan Kasperski. Od niepamiętnych czasów istniał zwyczaj sadzenia drzew pamiątkowych — to też w niejednem miejscu pokazuja po dziś dzień takie drzewa, np. w Wilanowie drzewo posadzone przez Króla Jana III i t. p. Pomysł posadzenia drzewek morwowych będących równocześnie pożytecznem krzewem w zakresie jedwabnictwa, zasługuje na naśladowanie.

OBCHÓD ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI U PEOWIAKÓW W POZNANIU

Niedzielna akademja w kasynie oficerskiem

Sala Kasyna Oficerskiego przy ul. Bukowskiej z trudnością pomieściła liczną rzeszę zaproszonych gości, przybyłych w ub. niedzielę na uroczystą akademję, urządzoną z okazji 13-tej rocznicy odzyskania niepodległości przez Związek Peowiaków Wojew. Poznańskiego. Wśród przedstawicieli władz zauważyliśmy m. in. dowódcę O. K. VII. p. gen. Dzierżanowskiego, który przybył w asyście szefa sztabu D. O. K. p. płk. Dżugaja.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra 57 p. p. pod kierownictwem por. Szałkowskiego odegraniem Marsza Pierwszej Brygady. Po przemówieniach wstępnych pp. prez. Łukomskiego i kpt. Wierzejewskiego, chór Państwowego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Poznaniu pod dyrekcją p. Janusza Nowaka wykonał szereg gorąco oklaskiwanych pieśni: „Maszerują strzelcy" w opracowaniu p. Nowaka, „Pieśń ku czci Nieznanego Żołnierza" również w opracowaniu p. Nowaka, „Wizja szyldwacha" i „Pieśń wojenna" Moniuszki.

Następnie p. dr. Stefan Truchim w treściwym referacie nakreślił historję walk o niepodległość na przestrzeni lat 1864 — 1918, wykazując, że Józef Piłsudski był tym, który ideą walki czynnej o wolność nawiązał ścisły kontakt naszego pokolenia z pokoleniem bojowników z 1863 r. Okrzyk na cześć Józefa Piłsudskiego powtórzono trzykrotnie, a orkiestra odegrała hymn państwowy.

W dalszej części akademji artysta Opery poznańskiej p. Romuald Mossoczy odśpiewał przy akompanjamencie p. F. Kowalika dwie pieśni „Dwaj grenadjerzy" Schumanna, „Piosnkę żołnierską" Moniuszki zbierając suty plon zasłużonych oklasków. Również podobała się deklamacja młodego artysty Teatru Narodowego p. Stanisława Winieckiego, który z dużą ekspresją wygłosił utwór T. Ulanowskiego p. t. „Belweder milczy". Clou programu stanowił występ lubianej śpiewaczki, p. Haliny Jasnochowej, która wykonała „Arję Pazia" Meyerbeera i „Jadą huzarzy". Niewiadomskiego. Niemilknące długo oklaski były nagrodą dla sympatycznej i uroczej artystki. Na zakończenie miłej uroczystości orkiestra 57 p. p. odegrała marsz „Naprzód drużyno strzelecka".

ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

JEDEN DZIEŃ ODDZIAŁU Z. S. W GRODZISKU, pow. Pleszew. Była to niedziela 22.XI b. r. Wielki ruch w oddziale od samego rana. O godz. 8 kom. pow. PW. i Z. S. kpt. Zych przeprowadził strzelanie z broni sportowej dla tutejszego oddziału. Mróz szczypie w nosy, strzelcy chuchają w ręce, ale to nie kwasi ich humorów. Rezultaty strzelania były: z II stopnia p. w. odległości 50 m. na 50 pkt. możliwych najlepsze wyniki uzyskali: ob. Sopniewski Mikołaj 35 p., ob. Łuczak Czesł. 37 p., ob. Mikołajczyk Kazimierz 38 p., ob. Kaźmierczak Józef 40 p., ob. Świderski Bronisław 39 p., ob. Nurski Stanisław 36 p. I stopnia p. w. z odległ. 25 m. na 50 pkt. możliwych najlepsze wyniki uzyskali: ob. Bocian Franciszek 44 p., ob. Adamski Józef 41 p., ob. Nowicki Stef. 39 p., ob. Cierniak Fran. 31 p. O godz. 13 już się oddział zebrał do koszykówki, a od 14 do 16 odbywały się ćwiczenia p. w., które prowadził ob. Forycki Kazimierz, komp. oddz. O godz. 16 zaczęło się zebranie plenarne oddz., którego program był nader obfity, bo składał się z 8 punktów. Referat na temat „Organizacja poczty w starożytności" wygłosił ob. Gomółka Szczepan v.-prezes oddz. właściwy jego kierownik. Inny punkt programu to urozmaicenia rozrywkowe, podczas których członkowie mogą posłuchać wesołych wierszyków, monologów i żartów. To też obywatele szczerze się ubawili. O godz. 19 rozpoczęła się zabawa publiczna urządzona przez oddział tut., na której bawili się wszyscy bardzo ochoczo do północy. Do programu zabaw wchodziła również sztuka sceniczna „Genowefa", która budziła u widzów szczerą wesołość. Zresztą należy dodać, że zabawy urządzane przez tut. oddział Z. S. są bardzo lubiane. Podnieść trzeba, że oddział Z. S. w Grodzisku objawia wielką żywotność, posiada tymczasem świetlicę w szkole dość ładnie urządzoną, bibljotekę strzelecką, gry towarzyskie, czapki strzeleckie — brak jeszcze mundurów — ale i te z biegiem czasu muszą być.

PRZEDSTAWIENIE STRZELECKIE W SZKLARCE PRZYGODZICKIEJ. Tutejszy oddział Związku Strzeleckiego mimo krótkiego czasu istnienia wykazuje nieprzeciętną żywotność, biorąc czynny udział we wszelkich obchodach i uroczystościach. Ostatnio w dniu 15-go listopada odegrał 3-aktową komedję p. t. „Potrójna narzeczona". Amatorzy oddali poszczególne kreacje znakomicie. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Sztuka wywoływała salwy nieustającego niemal śmiechu wśród audytorjum. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna w bardzo miłym nastroju. Goście bawili się ochoczo i wesoło. Uczestnicy w przyjemnym nastroju opuszczali salę, żywiąc uczucia szczerej wdzięczności dla organizacji Związku Strzeleckiego, który zgotował im w tych ciężkich czasach godziwą i miłą rozrywkę.



Zespół amatorski oddziału Z. S. Grodzisko pow. Pleszew odegrał sztukę p. t. „Genowefa", która cieszyła się wielkiem powodzeniem.

UROCZYSTOŚCI W BUDAPESZCIE

Ku czci Polaków poległych za Węgry

Przyjaźń węgiersko - polska sięgająca czasów, kiedyśmy posiadali wspólnych królów, przetrwała niejedną ciężką chwilę. Ostatnio oba narody scementowały dawne tradycje wspólną walką z Rosją w roku 1848 i w roku 1914. Gen Bem, promienna postać żołnierska, niedawno temu został sprowadzony przez Polaków i Węgrów z dalekiego Aleppo do Tarnowa.

Związek Legjonistów polskich święcił w niedzielę 18 października pamięć bohaterów Polakow, którzy w roku 1849 w walce o niepodległość Węgier ponieśli śmierć męczeńską i spoczywają na tutejszym centralnym cmentarzu przy ulicy Kerepesiut. Udano się naprzód do grobu Ks. Mieczysława Korybut Woronieckiego, a potem do grobu Karola Abancourta. W wspaniałym pochodzie brały udział liczne stowarzyszenia społeczne i młodzież akademicka z chorągwiami i chórami śpiewaków. Przy grobie Ks. Woronieckiego, byłego pułkownika ułanów, miał przemówienie okolicznościowe p. generał Ludwik Hajts, który przepięknemi słowy skreślił idealną postać księcia męczennika, mogąca służyć za wzór poświęcenia patrjotycznego. Pan Ignacy Sary imieniem młodzieży akademickiej, a p. Ludwik Sikolya imieniem związku robotników szeklerskich złożyli hołd pamięci bohaterów męczenników, poczem p. Michał Kulhay złożył wieniec legjonistów, a ksiądz Julius Markos odprawił modły. Przy grobie Karola Abancourta przemówił p. major Wilhelm Ratskay wiceprezes związku legjonistów oraz profesor teologji Ludwik Szimonidesz, a pan Gabryel Mintyan złożył wieniec legjonistów, poczem pan dr. Jan Bartel, wiceprezes stowarzyszenia Polaków imieniem kolonji polskiej wyraził podziękowanie dzielnym legjonistom za godne uczczenie pamięci bohaterów Polaków, którzy ponieśli śmierć męczeńską.

Uroczystość ma wielką doniosłość i przyczyni się do pogłębienia przyjaźni węgiersko - polskiej, bo urządzona jest przez legjonistów Węgrów, którzy z braćmi Polakami walczyli w wielkiej wojnie przeciw Rosji i przyczynili się do wywalczenia niepodległości państwa polskiego. Podczas uroczystości odśpiewał chór męski miasta stołecznego Budapesztu pod kierownictwem Wilhelma Cehaczek - Langiewicza i Józefa Zackowskiego śpiewy patrjotyczne węgierskie i polskie. Dnia 20 października, obchodziło stowarzyszenie węgiersko-polskie podobną uroczystość nad grobem ks. Woronieckiego. Przemówienia okolicznościowe mieli pan Dezydery, p. Abraham były premjer i pan dr. Juljusz Barański, nadradca rządu, ze współudziałem poselstwa i konsulatu polskiego jako też przedstawicieli miasta i ministerstwa.

CZĘŚĆ POLEGŁYM POWSTAŃCOM WIELKOPOLSKIM. Pod protektoratem p. wojewody poznańskiego Rogera hr. Raczyńskiego odbyła się dnia 28 i 29 ub. m. uroczystość sprowadzenia zwłok poległych za wolność czterech powstańców Wielkopolskich, z Cylichowa w Niemczech na ziemię Polską. W komitecie honorowym wzięli udział m. inn. J. Em. X. Biskup Bandurski, gen. Dzierżanowski d-ca O. K. VII., gen. Sosnkowski Insp. Armji, p. wice-wojewoda Kaucki, kom. Z. S. Poznań kpt. Józef Orlicz, gen. Górecki prezes Federacji, hr. Korzbów - Łącki z Posadowa, płk. Rudolf Dreszer, i wiele innych.

CO CZYTAĆ

Mjr. Dr. Wacław Lipiński „Walka Zbrojna o Niepodległość Polski 1905 — 1918". Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy. W. Kwiatkowski „Walka o Wolność i potęgę Polski 1863 — 1930", nakł. Tow. Prz. Korpusu Kadetów, Lwów.

Niedawno temu opuściły prasę dwa dzieła które zarówno ze względu na poruszony temat jako też na bogaty materjał historyczny zasługują na uwagę ogółu inteligencji polskiej. Są to: „Walka Zbrojna o Niepodległość Polski 1905 — 1918" napisana przez mjr. dr. Wacława Lipińskiego, wydana nakładem Wojsk. Inst. Naukowo - Wydaw. oraz druga p. t.: „Walka o Wolność i potęgę Polski 1863 — 1930" W. Kwiatkowskiego, wydana nakładem Tow. Prz. Korp. Kad. Lwów.

W dziele „Walka Zbrojna o Niepodległość Polski" autor przedstawia ideologję tej walki oraz całe dzieje tworzonych mocarną ręką Józefa Piłsudskiego patrjotycznych organizacyj, mających na celu zdobycie Niepodległości. Poprzez Związek Walki Czynnej, Strzelca, Drużyny Bartoszowe i aż do Legjonów książka opowiada nam szczegółowo o działaniach i walkach tych zaczątków Armji Polskiej. Szczegółowo uwzględnione są również Formacje Wojskowe Polskie na terenie Rosji i Francji, dzieje ich bojów, organizatorów i t. d. Arcybogaty materjał ilustracyjny, dotychczas nigdzie nie publikowany, nadaje temu dziełu charakter pierwszorzędnej pracy historycznej, która powinna znaleźć się w ręku wszystkich, pragnących poznać drogę którą Polska szła do wolności.

Druga praca porusza genezę i rozwój dążności wolnościowych od roku 1863 do dziś dnia. Mimo, iż autor porusza sprawy dosyć zawiłe, czytelnik wynosi z lektury jasne wyobrażenie o poruszonych sprawach. Praca jest tem ciekawsza, że sięgając roku ostatniego powstania narodowego doprowadzona jest do naszych czasów, dając jasny obraz ideologji niepodległościowej.

S. Lidzki - Śledziński i A. Kowalski „Śpiewnik żołnierski", Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy.

Pieśń w życiu żołnierza to ważny czynnik. Dodaje mu otuchy, pociesza jego ciężką dolę, w chwilach zaś wesołych jest wyrazem uciechy i ochoczej zabawy. Od bardzo dawna posiadamy wielką ilość pieśni, śpiewanych przez wojsko w różnych epokach i o różnej treści oraz melodji. Dużo jest z pośród nich dobrych, niektóre jednak obcem pochodzeniem i treścią zbyt frywolną, czy też charakterem kabaretowym nie licują z powagą stanu żołnierskiego. Władze wojskowe w dbałości i trosce o zdrową i piękną pieśń dokładają starań, by była ona polska z ducha i by wpływała korzystnie na żołnierza i na otoczenie. Stąd zrodziła się potrzeba ułożenia odpowiedniego śpiewnika, któryby spełnił te potrzeby i wymagania. Jest to tem bardziej ważne, że pieśń żołnierska przenika na wieś, do fabryk i t. p. Pracą, która odpowiada powyższym założeniom jest „Śpiewnik Żołnierski". Kosztuje tylko 70 groszy. Zbiór ten zawierający 45 pieśni z nutami, podaje pieśni obowiązujące w wojsku i zalecone. Poszczególne pieśni mają głębszą myśl wychowawczą: Miłość Ojczyzny, służby, honor żołnierski, ofiarność, tradycje żołnierskie lub zuchowatość. Tchną one tężyzną i zdrowym humorem. „Śpiewnik" został zalecony do użytku wojska przez pana I Wiceministra Spraw Wojskowych. Nada się on nietylko dla wojska, lecz również i dla związków i organizacyj młodzieży, a szczególnie przysposobienia wojskowego.

M. AJAKS-ALBIŃSKI

JAK WŁODEK ZOSTAŁ LEGJONISTĄ

7. OSTATNIE NAWYCZKI STAREGO ŻYCIA I WYMARSZ NA WOJNĘ.

W Krakowie wrzało! Jak Kraków Krakowem, jak ten zacny gród zacnym grodem, nie widziano czegoś podobnego. Wojną z Rosją cieszyli się wszyscy, ale otoczenie, w jakiem przebywał teraz Włodek nie miało nic wspólnego — z urzędowemi demonstracjami. Tam wiedziano tylko, że na wojnę idą Strzelcy, idą Drużyny. U jednej z ciotek na Szpitalnej był istny obóz. Chlebaki, tornistry, plecaki, łóżko polowe tu, łóżko polowe tam, po pięknie wyczyszczonych dywanach łażą grube buty turystyczno - żołnierskie. Na kanapach siedzą Nałęcz, Narbut, Wirski, Szary i wielu jeszcze. Pod oknem uśmiecha się zalotnie Młot do miłej, jasnej panienki Andzi. Ciotka w swoim żywiole. Ciągle coś kraje, coś przyrządza, a przedewszystkiem gada, gada.



.... Właśnie padła komenda. Oddział uszykował się. Na przodzie stanął wysoki, szczupły oficer.

Włodek poszedł do drugiej. Na Karmelicką. Tu nastrój trochę inny, ale tylko w swym zewnętrznym wyrazie. Przy stole po ważne rozmowy i dysputy. Stołuje się kilku Strzelców. Siedzą poważni i w siwych mundurach.

Znowu u innej istne piekło. To 15 letni młodzieniec zbroi się i munduruje nagwałt. Z powagą czyści jakieś sznurki, przygląda się swoim butom, a co trochę zwraca się do matki ze stereotypowem:

— Mamusiu, Ojciec też ze mną pójdzie, prawda?

Ojciec jest nieodgadniony, pogodnie uśmiechnięty, zajęty przy biurku jakiemiś papierami.

— Stefan, odezwijże się do dziecka, zajmij się nim — mówi nagle ciotka.

Włodek wrócił do domu. Tu jakoś najciszej i najspokojniej. Matka patrzy na niego, ale nic nie mówi. Ojciec na robocie za miastem. Posiedział trochę w swoim pokoiku. Próbował czytać, patrzył przez okno. Około murów i środkiem ulicy szli żołnierze austrjaccy. Dużo gawiedzi. Podniecenie panowało. Więc co robić? Czekać?

Włodek po chwili był już na pobliskiej ulicy Dolnych Młynów, gdzie mieściła się Komenda Drużyn. Wszedł na pierwsze piętro, ruch i gwar. Czuł się jakoś osamotniony, jakgdyby zapomniany. Pierwsze szeregi już były gotowe. Obozowano na małem podwórku, przy karabinach poustawianych w kozły. Za chwilę miał nastąpić odmarsz. Włodek wybiegł na ganek drewniany, który okalał z jednej strony na wysokości piętra domostwo na Dolnych Młynach. Właśnie padła komenda. Oddział uszykował się. Na przodzie stanął wysoki szczupły oficer. Z jednej strony przewieszona lornetka, z drugiej torebka z mapą, w ręku trzcina, na pasie rewolwer. Kolega Burhardt prowadził Kadrówkę w kierunku małej bramy kamienicy Dolnych Młynów.

Wyszli.

Włodek pobiegł przez korytarz i salkę do okna, widział ich teraz jak szli środkiem ulicy, twardo wybijając takt marszu. Patrzył, aż przeszli przez most i zginęli za zakrętem...

— Dlaczego ja nie poszedłem? — sformułował sobie coś w rodzaju pytania. Wszedł do salki.

— Kolego plutonowy! gdzie zbiórka? i kiedy?

— Stawicie się, kolego, dzisiaj wieczorem w Oleandrach.

Włodek postanowił działać piorunem. Wpadł do domu i momentalnie zaczął się zbierać. W domu prócz matki była jeszcze kuzynka Zosia i jedna z sióstr Mila.

— Włodek! — co ty wyprawiasz? — spytała matka. kiedy idziesz?

— Już zaraz, zbiórka —mówił nerwowo, czując, że należy gromadzić w sobie siły na samo rozstanie, szczególnie z matką, której był jedynakiem tem bardziej jeszcze drogim, że dzieci po pierwszej żonie męża wychowywała aż sie dmiorc.

Pomogła mu w sytuacji Zosia. Zaczęła ze śmiechem wkładać na siebie bluzę strzelecką i wciągać tornister.

— Ja też idę. Włodek, dawaj karabin.

Nie czekając odpowiedzi, wzięła karabin i nuż wykonywać różne ewolucje, niby musztry. Wreszcie padła jak długa na ziemię, wołając:

— Ja wiem, to się nazywa w austrjackiem wojsku „nieder". Oj! Ale jak teraz powstać?

W tornistrze napakowanym dokumentnie, z karabinem, w ciężkim mundurze rzeczywiście była to dla niej sztuka! Począł jej przeto pomagać, śmiejąc się wesoło. Pierwszy impet był wzięty. Szybko przebrał się w mundur. Ba, kiedy familja uparła się, by go odprowadzić do Oleandrów!

— Ano chodźcie!

Z ulicy Czystej do Oleandrów dość blisko. Ta część błoń krakowskich, położona po lewej stronie małej, a dziś już zamurowanej rzeczki Rudawy stanowiła niewielki teren, na którem właśnie ubiegłego roku była wystawa mieszkaniowa i z tej racji pozostawało dość dużo prowizorycznych drewnianych budynków. To właśnie miejsce otrzymali Strzelcy od magistratu na zbiórkę swoich oddziałów. Obecnie wszystkie budynki były już zajęte przez młodzież. Na trawnikach i koło żwirowatych placyków siedzieli i wypoczywali. Przeważały ubrania cywilne.

— To nie tamta kompanja — wyekwipowana jak wojsko — pomyślał Włodek.

Coprędzej pożegnał się z rodziną, by sobie znaleźć jakieś miejsce. Spotkał zaraz kolegów: Dąbrowę, Wiatra i jeszcze dwóch jakichś nowych.

— Włodek! — jak się masz, masz już przydział?

— Weźcie mnie do waszej sekcji.

— No to melduj się prędzej do sekcyjnego!

Sekcyjnym okazał się jakiś nieznajomy, którego przezywali „Jezusek", taki był jakiś blady i miękko mówiący, a plutonowym okazał się Młot.

— Włodek małpo, nie wyfotografowałeś się — patrzaj, mamy już swoje fotografje. Masz jeszcze czas, lećże zaraz zakład „Olma", niedaleko!

Włodek zabrał się zaraz i poleciał, bo myśl, by „familji" zostawić fotografję, zdawała mu się słuszna. Fotograf „Olma" okazał się jednak dość daleko. Skoro wrócił, cała familja siedziała jeszcze w Oleandrach. Nusek i jego ojciec obaj już w strzeleckich mundurach, przyszedł też najstarszy brat Włodka. Dopiero późno w noc rozeszli się wszyscy.

Włodek poraz pierwszy obozował pod gołem niebiem.

Jakież to inne czasy były wtedy. Słusznie, szare było życie w 1914 r. Sport i życie na łonie przyrody dopiero się rozwijały. Młodzież więcej czasu spędzała z książką w ręku, niż w hartowaniu się i ćwiczeniu. Kult sportu zaczynał się jednak rozwijać a każda niewygoda fizyczna zdawała się być cięż ka, niezwykle. Ale mimo wszystko zradzała się zaciętość a entuzjazm nadrabiał zaniedbania fizyczne.



... Dzbanek rzucił na ziemię i z zaciekłością jakąś poszedł naprzód.

Dlaczego tak było?

Ano, nasi „opiekunowie" nie dbali zbytnio o nasz rozwój fizyczny, Włodek zresztą jako książkowiec nie brał udziału w nielicznie zresztą uprawianych sportach, zbyt jednostronnie spędzając czas.

Na drugi dzień, o godzinie piątej rano, pobudka i — szeregi wyruszyły z Oleandrów na Błonia krakowskie. Tamto ogólna zbiórka strzelców i drużyniaków. Już dnia poprzedniego Komendant Główny, Józef Piłsudski, z czapki swojej odpiął orła i podał go Komendatowi Drużyn. Tamten wręczył mu blachę drużyniacką. „Odtąd nie ma już strzelców ni drużyniaków — jest jedno tylko wojsko polskie — mówił Komendant Piłsudski do zgromadzonych szeregów— dostąpiliście tego największego zaszczytu, że pierwsi wkraczacie na ziemię zaboru rosyjskiego i rozpoczynacie jawną i otwartą walkę"..".

Błonia krakowskie zalane słońcem!

Hen daleko Kopiec Kościuszki i wzgórza Panieńskich Skał. Powietrze, czyste, jasne. „To było, to było wczas rano, nim ptacy zaświergocą swój świt... cyt, cyt, cyt, cyt..." — pisał kilka lat temu proroczo Wyspiański, wkładając w usta Rapsoda proroctwo niedługich dni. „To było, to było wczas rano..."

Strzelcy strząsali z siebie ostatki nocy i walczyli skutecznie z dreszczem sierpniowego poranka, a już ksiądz - kapelan, o. Kosma z kościoła Kapucynów; z tego kościoła, w którym — wiedzieli to prawie wszyscy dobrze, ongiś Tadeusz Kościuszko święcił z Wodzickim swoje pałasze, — wyszedł na zaimprowizowaną kazalnicę, kazał i błogosławił, a potem nakrył głowę strzelecką maciejówką i stanął w pierwszym szeregu, odznaczając się bronzowym habitem i czarną, rzadkawą brodą

Tenże ksiądz Kosma bardzo Włodkowi imponował. Patrzał też ukradkiem w jego stronę często w czasie całej kampanji, bo to niby ksiądz i to zakonnik a taki energiczny i tak sobie dobrze z wojskiem poczyna i jeszcze wnosi ze sobą jakąś poezję. Przypominały się zaraz wyprawy powstańcze. Ksiądz Mackiewicz i wiele, wiele posłyszanych lub wyczytanych jeszcze w dzieciństwie opowieści z czasów, które niewielu starych ludzi pamiętało.

Wnosiło to też trochę sentymentalizmu i łezka się zakręciła, szczególnie jak familja patrzyła na to wszystko do ostatka, żegnając strzelców. Uradzili też coś w stosunku do Włodka, bo ojciec jego poszedł do domu a ponieważ było stosunkowo niedaleko, wrócił jeszcze ale akurat, jak już szeregi ruszyły, ze sporym dzbankiem kawy, by dać się napić Włodkowi.

Tutaj jednak zaszła rzecz, której sobie często później nie mógł darować. Otóż, czy obawiał się, że nie wytrzyma i wzruszony dobrocią, rozpłacze się, czy też zawstydzony, że go rozpieszczają, czy też zirytowany refleksją, „kto mi jutro kawę przyniesie?", dzbanek rzucił na ziemię i z zaciekłością jakąś poszedł naprzód. Koledzy zaczęli się śmiać i co jeszcze w dzbanku zostało któryś tam dopił, wręczając puste naczynie odprowadzającym oddział cywilom. Strzelcy tymczasem raźnym marszem szli w stronę Krzeszowic po pięknej murawie błoń.

(C. d. n.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI



Wszystkich naszych Korespondentów uprzejmie prosimy o podpisywanie nadesłanych korespondencyj pełnem imieniem i nazwiskiem oraz o podawanie do wiadomości Redakcji dokładnego adresu (miejscowość, poczta, powiat). Niezależnie od tego na każdej korespondecji winno być zaznaczone z jakiego okręgu strzeleckiego jest wysyłana. Prosimy równocześnie jeszcze raz o załączanie zdjęć do korespondencyj.

Ob. E. Dębski, Busk: Bardzo żałujemy i przykro nam, ale ponieważ w bieżącym numerze możemy na sprawozdania ze święta niepodległości poświęcić tylko kolumnę, musieliśmy znacznie skrócić korespondencję. Oczekujemy na nową, zawierającą dane o normalnej pracy strzeleckiej na Waszym terenie. Tej nie będziemy skracali.

Ob. Józef Kosiński, Karolówka: Podamy z braku miejsca tylko najważniejsze rzeczy. Nie gniewajcie się.

Ob. Józef Król, Przeworsk: Doskonale napisana i piękna korespondencja. Cóż jednak poradzimy, kiedy ciasno teraz strasznie jest w piśmie. Korespondencje w tej chwili czekają od października na swoją kolejkę. Nie możemy najpiękniejszych chociażby sprawozdań nie skracać, jeśli się nie mieszczą w numerze. Bardzo przepraszamy i prosimy o dalszą współpracę.

Ob. Eugenjusz Zagrobelski, Borszczów: Wiersz otrzymaliśmy o wiele za późno. Numer listopadowy był już wydrukowany. Bardzo żałujemy.

Ob. Jacek Jedliński, Tłumacz: Serdecznie dziękujemy za pamięć. Nadesłane materjały w miarę możności będziemy wykorzystywali. Szykujemy list.

Ob. Tadeusz Filipowicz, Zalesie: Korespondencje wykorzystamy w rubryce sprawozdań z obchodów powstania listopadowego.

Ob. Józef Murzynowski, Krośniewice: Korespondencję drukujemy w nieco skróconej formie. Prosimy o pamięć na przyszłość.

Ob. St. Janik, Łaziec: Skróciliśmy, bo przecie akademja nie świadczy ani o tempie, ani o stanie pracy w oddziale. Przyślijcie sprawozdanie z normalnej, codziennej pracy.

Ob. Cierpiał, Częstochowa: Bardzo się cieszymy, że takie liczne korespondencje napływają z obchodów niepodległościowych, gdyż świadczy to o wielkiej łączności terenu z pismem, niestety jednak z braku miejsca musieliśmy nieco korespondencję skrócić. Bardzo przepraszamy.

Ob. Józefa Michalska, Ołpiny: Drukujemy i bardzo prosimy o dalsze nadsyłanie korespondencyj.

Ob. Smoliński, Ciechanów: Bardzo dziękujemy, przepraszamy za poczynione skróty i prosimy o nowe korespondencje.

Ob. Janina Riessowa, Cieszyn: Miło nam jest niezmiernie, że nasi korespondenci nie zapominają o piśmie i utrzymują z nami ścisły kontakt. Drukujemy i prosimy o dalszą współpracę.

Ob. A. Pustowska, Miedzno: Ukazuje się w bieżącym numerze troszeczkę skrócone. Bardzo prosimy o sprawozdania z normalnej pracy w oddziale i o fotografje.

Ob. K. Zawadzki, Książ Wielki: Drukujemy i prosimy nie gniewać się za poczynione skróty. Oczekujemy na nowe korespondencje.

Ob. Fr. Bajda, Laszki: Żałujemy, że nie mogliśmy zamieścić sprawozdania z uroczystości w takiej formie, w jakiej zostało nadesłane. Brak miejsca straszny. Musielibyśmy przez długie tygodnie drukować echa obchodów niepodległościowych. A przecie praca normalna w oddziałach ciągle posuwa się naprzód i ciągle w związku z tem otrzymujemy nowe korespondencje.

Ob. K. Ajtner, Mrocze: Drukujemy i prosimy o nowe korespondencje ewentualnie fotografje z życia strzeleckiego.

Oddział w Chryplinie: A może akurat nadawałyby się. Przyślijcie kilka — zobaczymy. Właśnie amatorskie zdjęcia są często najlepsze dla pisma.

Ob. Rosiek, Tczew: Niezmiernie się cieszymy, że i z Tczewem nawiązujemy kontakt. Miło nam byłoby, gdybyśmy mogli otrzymywać co jakiś czas korespondencję z życia strzeleckiego na terenie Waszego powiatu.

Ob. Roman Roziecki, Łęg: Wydrukowaliśmy w bieżącym numerze. Radzi bylibyśmy, gdyby pismo nasze mogło częściej drukować korespondencje o pracy Waszego oddziału.

Komenda Powiatu Z. S., Śrem: Otrzymaliśmy w swoim czasie doskonałą korespondencję, dającą świetny obraz pracy strzeleckiej w powiecie. Chcielibyśmy ją dać jako wzorową i dlatego wystosowaliśmy list, w którym prosiliśmy o parę zdjęć fotograficznych. Dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi. A byłoby do twarzy tej korespondencji ze zdjęciami.

Ob. S. Zimnawoda, Rozbórz: Wiele rzeczy opuściliśmy ze względu na brak miejsca. Prosimy o dalsze utrzymywanie z nami kontaktu.

Ob. A. Sadowski, Szarkowszczyzna: Cieszymy się, że nie zapominacie o „Strzelcu" i prosimy o dalsze korespondowanie z nami.

Ob. Wł. Wołoch, Olesin: Sprawozdanie ukazuje się w bieżącym numerze w skróconej niestety postaci. Jeden z artykułów idzie w „Trybunie czytelników".

Ob. Józef Kubiak, Radlin: Jedna ze starszych korespondencyj niestety nie pójdzie, gdyż zamieściliśmy już nadesłaną z komendy powiatu. Następne pójdą. O korespondowaniu z oddziałami odpowiemy oddzielnie.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH

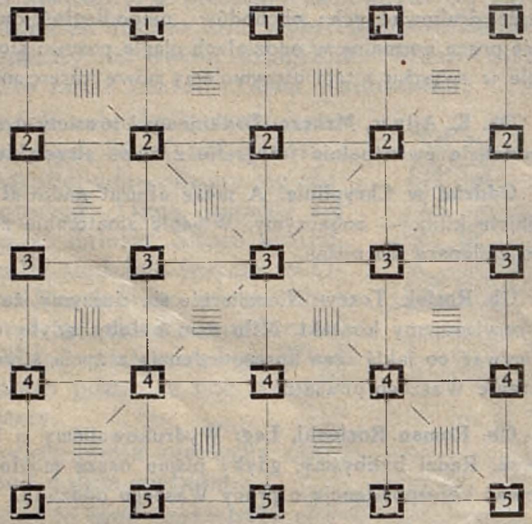
Ob. Stanisław Jakubek, Gołcewo Sprawa Wasza jest zła. Posiadacz weksla ma prawo dochodzić u Was jako żyranta całkowitej należności. Stosunki Wasze z p. Twardowską go nie obchodzą, tembardziej, iż, co wynika z Waszego listu, pożyczka została udzielona właśnie ze względu na Wasze żyro. Sprawę Waszych pretensyj do p. Twardowskiej i do pułkownika należy załatwić w drodze skargi do przełożonej władzy p. pułkownika Kosseckiego.

Strzelec z Lubelskiego. Za niezarejestrowanie radjoodbiornika stosownie do art. 28 Ustawy o Poczcie, Telegrafie i Telefonie (ust. z dn. 3.VI.24 r.) grozi kara do 6 miesięcy więzienia i 5000 zł. grzywny.

Sądzę, że Was to nie spotka i skończy się na karze grzywny do 50 zł. — należy przyznać się do winy i prosić o łagodną karę.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 56 — LICZBOWE.



Cyfry w kwadratach należy poprzestawiać w ten sposób, aby czytane rzędami — poziomo i pionowo oraz po dwu przekątnych dały w sumie 15. Zaznaczamy, iż cyfry w rzędach i przekątnych powtarzać się mogą.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 25 grudnia, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 42.

ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. A. Piwowarczyk, Borysław, 2) ob. St. Piwowarczyk, Borysław, 3) ob. K. Piwowarczyk, Borysław, 4) ob. Gliński, Borysław, 5) ob. Pasiński Chojny, 6) ob. Wrona, Brzesko Nowe, 7) ob. Fert, Olkusz, 8) ob. Wajsprych, Będzin, 9) ob. Połunkiszkis, Kostopol, 10) ob. Kalinowski, Choceń, 11) ob. Winiarski, Wiłkowo, 12) ob. kpt. Galicz, Stanisławów, 13) ob. Nowicka, Kielce, 14) ob. Dołbniak, Przegaliny Małe, 15) ob. Iwko, Dorohusk, 16) ob. Janiak, Pyzdry, 17) ob. Janek Kochanowski, Rawa Ruska, 18) ob. Krawczyk, Kraków, 19) oddział Stara Wieś, 20) ob. Lisak, Wieliczka, 21) ob. Dęglowa, Nowogródek, 22) ob. Nowacki, Sulęcinek, 23) Mistrz Działu Rozrywek żeński oddział Siedlce, 24) oddział Pyzdry, 25) ob. Wojciekian, Hoduciszki, 26) ob. Konderla, Skoczów, 27) ob. Wołoch, Olesin, 28) ob. Toczkiewiczówna, Pyzdry, 29) ob. Szulc, Pyzdry, 30) ob. Szulcówna, Pyzdry, 31) ob. Fajcówna, Pyzdry, 32) ob. Michałowski, Pyzdry, 33) ob. Gawlik, Kraków, 34) ob. Solanowska, Żydaczów, 35) ob. Inglot, Albigowa, 36) oddział Kuty, 37) ob. Denis, Równe, 38) ob. Gałkowski, Wywła, 39) ob. Koberstein, Budziszewko, 40) ob. Krzehlik, Krzemieniec, 41) ob. Polakowski, La Machine, Francja, 42) oddział Proszowice.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosowała ob. Fajcówna, Pyzdry.

Rzeczy wesołe



W AFRYCE.

Podróżny do napotkanego ludożercy: — Litości! Ja mam żonę i pięcioro dzieci do wyżywienia!

Ludożerca: — Ja też.

NIE POMOGĄ PROŚBY.

Nowobogacki nabył majątek ziemski. Obchodząc swoje gospodarstwo zobaczył w opłotkach bardzo grubą świnię.

— Trzeba tę świnię zarżnąć — powiada do rządcy.

— Panie dziedzicu, teraz nie da się to zrobić, bo ta świnia będzie się prosiła.

— Nawet gdyby się i na klęczkach prosiła, to i tak zarżnąć.

W PUŁKU.

— Silperszpic, co to jest konnica?

— Konnica to jest... to jest córka Kona.

JAK MOGĄ BYĆ PROSTE?

Rozmawiają ze sobą dwaj sąsiedzi, dlaczego huzarzy mają krzywe szable.

— Oj, toście tępi na rozumie, jakże mogą mieć proste szable, kiedy mają krzywe pochwy....

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.